Nr. 173. Sobota, 6 Sierpnia 1921. Rok 111.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4-giej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **8 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.698.

Telefon Redakcji Nr. 122. — Telefon Administracji 75.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez doręczenia	130 — Mk.
we Lwowie z dostawą	150 — Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	160·— Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	200·— Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i firma S. Sokołowski i Ska, ul. Jagiellońska 7.

„Przewodnik naukowy i literacki" kwartalnik. Prenumerata za zeszyt 40 Mk., rocznie 160 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnik" pod **adresem:** Lwów, ul. Wałowa l. 31, 1. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister spraw wewnętrznych zamianował radcę policji w dyrekcji policji we Lwowie Bronisława Łukomskiego inspektorem policji państwowej i polecił pełnić funkcje komendanta policji państwowej miasta Lwowa.

Ministsr spraw wewnętrznych zamianował radcę policji w dyrekcji policji w Krakowie dr. Kazimierza Szczepańskiego inspektorem policji państwowej i polecił pełnić funkcje komendanta policji panstwowej miasta Krakowa.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego reskryptem z d. 2 czerwca b. r. L. 11160/D II. nadał klasom V.—VII. prywatnemu liceum S. S. Urszulanek w Krakowie na rok szkolny 1920/21 prawo publiczności oraz prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania świadectw dojrzałości, mających ważność świadectw szkół państwowych z ograniczeniem tych praw do zwyczajnych uczenic zakładu, uczęszczających na codzienną naukę.

Na mocy 7 ust. z dnia 5 maja 1869 Nr. 66 Dz. p. p. zakazuje się rozszerzenia na Małopolskim obszarze administracyjnym broszury wydanej w Springfield U. S. A. p. t. „Kalendar 1921" z powodu siania przez powyższe wydawnictwo nienawiści ukraińców do Narodu Polskiego, oraz nawoływanie do oderwania wschodnio-południowych dzielnic od Rzeczypospolitej Polskiej, a zarazem z powyższego powodu odbiera się tej broszurze debit pocztowy.

Z Prezydjum Namiestnictwa.

Z prasy.

(Pos. Piltz o wytycznych polskiej polityki zagranicznej. — Publicysta amerykański o podziale G. Śląska. — „Dawno porządek wraca w Europie).

Poseł polski p. Piltz udzielił w wywiadzie z korespondentem ostrawskiej *Morgenzeitung* następujących informacyj o wytycznych obecnej polskiej polityki zagranicznej:

Zbliżające się konferencje z funkcjonarjuszami republiki czesko-słowackiej — wywodził pos. Piltz — posiadają dla Polski doniosłe znaczenie. Wojna przyniosła nam wiele strat, obecnie musimy więc podjąć energicznie prace pokojowe. Przeto podstawę naszej polityki stanowi dążenie utorowania drogi dla pracy odbudowawczej przez pokojowe stosunki z naszymi sąsiadami. Nie mamy najmniejszej ochoty do prowadzenia wojny, ani do szkodzenia sprawie naszej odbudowy przez naprężone stosunki z państwami sąsiedniemi. Podobnie jak pokój z Rosją był konieczny, tak też jako konieczność odczuwamy stosowanie zasad pokojowych w sposób lojalny wobec wszystkich naszych sąsiadów. Wola ta znajduje wyraz w konferencji z ministrami czesko-słowackimi, jakoteż w chęci nawiązywania stosunków handlowych z Niemcami, Litwą i innemi państwami. Pragniemy uczynić wszystko możliwe, by wzmocnić rozwój stosunków pokojowych. Konferencje z ministrami czesko-słowackimi będą miały na celu również i wyjaśnienie kwestyj politycznych, co do których jednak p. Poseł nie mógł się wypowiedzieć. Konferencja, która z powodu podróży karlsbadzkiej min. Take Jonescu i Pasicza doznała odroczenia, odbędzie się z końcem sierpnia, gdyż Take Jonescu jest zmuszony w międzyczasie zatrzymać się dłużej w Bukareszcie, ponieważ zastępczo wykonuje funkcje prezydenta ministrów Averescu. Celem konferencji jest przygotowanie ogólnych zasad dla prac komisji rzeczoznawców, które rozpoczną swoją działalność dopiero we wrześniu. Na zapytanie korespondenta, jakie stanowisko zajmuje Polska wobec małej koalicji, odpowiedział poseł Piltz, że sprawa ta będzie prawdopodobnie przedmiotem obrad konferencji. P. poseł odmówił natomiast odpowiedzi na pytanie, jakie stanowisko zajmuje Rząd polski w sprawie cieszyńskiej, wskazując jedynie na to, że Cieszyn stanowi otwartą ranę na ciele narodu.

*

Pod tytułem „Dawny porządek powraca w Europie", zamieszcza p. Frank H Simonds w poważnym miesięczniku amerykańskim „The American Rewiew of Reviews" gruntowny artykuł o G. Śląsku. Oto streszczenie przewodnich myśli artykułu p. Simondsa:

Artykuł kładzie nacisk na to, że głosowanie z 20 marca b. r., chociaż pozornie dało większość niemiecką, jednak wynikło ze zmobilizowania niemieckich emigrantów. Niemcy uzyskali na 21 obwodów, czyli okręgów, nawet przy najeździe emigrantów na Górny Śląsk bezwzględnie 9 powiatów, które tworzą jeden blok. Z pozostałych dwunastu Polska uzyskała 7 powiatów, wszystkie wiejskie. Niemcy zdobyli zaś 4 miejskie i jeden wiejski. Stosunek liczebny głosów w tych 12 tu powiatach, wliczając w to wiejskie i miejskie, jest następujący: za Polską głosowało 382.000, za Niemcami 362.000. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę ilość gmin, które się oświadczyły na tym obszarze większością swych głosów za Polską, to Polska zdobyła ogromną większość gmin, podczas gdy głosowanie za Niemcami skupiło się w kilku wielkich miastach z napływową niemiecką ludnością, które to niemieckie centra były tylko drobnemi wyspami na morzu polskich obwodów wiejskich.

Francuzi — pisze dalej publicysta amerykański — poparli pretensje polskie do wyżej wymienionego obszaru 12 tu powiatów, w których Polacy uzyskali większość co do liczby głosów i imponującą większość co do gmin, co jest decydujące wedle brzmienia traktatu wersalskiego Anglicy i Włosi odrzucili pretensje polskie. Anglicy chcą dać Polsce obwód rybnicki i pszczyński, a Włosi dorzucają na rzecz Polski w myśl projektu hr. Sforzy, Katowice wieś, gdzie Polacy uzyskali 60.000 głosów, oraz drobne skrawki powiatu Królewskiej Huty, Bytomia i Lublińca.

W ten sposób, eliminując 9 powiatów wiejskich położonych na zachód od Odry, a „zdobytych" przez Niemców i 3 powiaty, przyznane nawet przez Anglików, łącznie z Włochami, Polsce (rybnicki, pszczyński i Katowice wieś) otrzymujemy jako resztę sporną 9 powiatów, z których 4 opowiedziały się za Polską, a 5, głównie miasta, za Niemcami. Tych 9 powiatów najbardziej przemysłowych i górniczych chcą Anglicy i Włosi oddać Niemcom. W tych zaś obwodach za Niemcami, którzy sprowadzili do tych powiatów masę emigrantów, oświadczyło się dnia 20 marca 264.000 głosów, za Polakami zaś 214.000. Przewyżka głosów za Niemcami wynosi zatem tylko 50.000 i wynikła z najazdu emigrantów. Przy takiem rozstrzygnięciu sprawy z 472.000 rodowitych górnoślązaków, którzy oddali swój głos za Polską, musiałoby wrócić na całym terenie górnośląskim pod „opiekuńcze skrzydła" rządu pruskiego 304.000, podczas gdy z 705.000 głosujących za Niemcami, tylko 98.000 mia-

---

Dr. Tadeusz Zieliński. 4)

Chrześcijaństwo starożytne a filozofja rzymska.

(Ciąg dalszy)

III.

Jednakowoż — idziemy dalej z duchem filozofji rzymskiej — rozum, mimo swej roli przewodniej, nie mógłby prowadzić człowieka drogą moralnego udoskonalenia, gdyby człowiek nie posiadał całkowicie w o l n o ś c i w o l i, pozwalającej mu oddawać się temu, co rozum za najlepsze uzna. Zasada wolności woli ma w Cyceronie energicznego szermierza; broni on jej nietylko przeciw *ignava natio* fatalizmu, ale i przeciwko tej rozumnej formie, jaką zasada przeciwległa znalazła w tak zwanym determinizmie; zwycięstwo zasady wolności woli było, jednakże, krótkotrwałe; trjumf astrologji zniweczył wiarę w wolność woli *).

Chrześcijaństwo zajmowało wobec astrologji postawę po części niezdecydowaną, po części nawet wręcz wrogą; można więc było przypuścić, że przyjmie ono zasadę wolności woli w całym jej nietykalnym zakresie. W rzeczywistości zaś przyjęli już w całej pełni tylko pelagjanie, ci wierni spadkobiercy filozofji antycznej: „My utrzymujemy — powiada Pelagjusz — że wolność woli (*liberum arbitrium*) stanowi przyrodzoną własność każdego człowieka i że nawet grzech pierworodny Adama nie mógł jej zniweczyć" (*epist. Pelag.* I., 29); „z własnej woli działa człowiek dobrze i źle; wprawdzie, w uczynkach dobrych wspiera go stale łaska Boża, do złych — pociąga kuszenie djabła" (ib. 36). I tutaj przeciwko Pelagjuszowi występuje Augustyn: nie przystaje on na fatum astrologiczne, ale z jeszcze większą zaciętością napada na „nienawistne rozumowanie" (*detestabilis disputatio*), Cycerona, usiłującego wolność woli ocalić nawet kosztem Opatrzności Bożej (de civ. D. U., 9). Nie; do czasu grzechu pierworodnego wola człowieka rzeczywiście była o tyle wolna, że mógł on jednakowo chcieć i dobrego i złego, i jedynie do w y k o n a n i a dobrego potrzebował on pomocy łaski Bożej (*gratia cooperativa*); od czasu zaś grzechu pierworodnego wolna wola w człowieku przez djabła powodowanym jedynie do grzechu jest dostatecznie silna, do życia zaś dobrego i pobożnego jest niedostateczna, jeśli sama nie została uprzednio do prawdziwej wolności łaską Bożą powołana (*gratia praeventiva*). Niemało pracy kosztowało ludzkość przyswojenie tej zagadkowej nauki o wolnej woli, która wszakże ku złemu tylko jest wolna, ku dobremu zaś musi być uprzednio wyzwolona. Ale czarujące słowo „łaska" złamało wszelkie przeszkody. Przy trzeźwej wszakże ocenie przytoczonych przez Augustyna wywodów, uznać wypadnie, że zachował on jedynie wyraz „wolność woli" pojęcie zaś zastąpił pojęciem wolnej i wystarczającej sobie łaski Bożej, z góry wytykającej wolę i działanie człowieka.

*) Cfr. Dr. T Zieliński: Wygła umiejętność.

IV.

Przyjmując zupełną i nieograniczoną wolność woli ludzkiej, filozofja rzymska rozpatruje cnoty człowieka, jako jego nieodłączną własność: „Cnót własnych — powiada ona — nikt nie kładł nigdy na rachunek nieśmiertelnych bogów". Istotnie, pojęcie z a s ł u g i — jest to bezpośredni wniosek z zasady wolności woli tak samo jak i przeciwne mu pojęcie odpowiedzialności za grzechy.

Śladem Cycerona, pelagjanie również dumnie mówili do Stwórcy: „Tyś uczynił nas ludźmi; ale my sami uczyniliśmy siebie ludźmi prawymi". (*Aug. ep. 177*). Dla zbawienia człowieka, oczywiście, trzeba łaski Bożej; ale łaski właśnie „dostępujemy wedle zasług swoich" (Aug. Jul. III. 2, 48). Tezy powyższe, wyraźnym pasmem snujące się przez całą naukę Pelagjan, stawia zagrobowy los człowieka w zależność wyłączną od niego samego; łaska i zbawienie stają się nieodzownem następstwem jego uczynków. Augustynizm w tym również względzie był prostem przeciwieństwem pelagjanizmu: „My zaś — powiada jego przywódca — utrzymujemy, łaskę człowiek otrzymuje darmo (*gratis*), i że dlatego właśnie nazywa się ona łaską (*gratia*), oraz, że wszystkie zasługi świętych z niej biorą początek (*Aug. Jul.* III. 48); „wieńcząc tedy zasługi wasze, Bóg uwieńcza tylko swoje własne dary". W przeciwieństwie zatem do Pelagjusza, Augustyn zasługi człowieka uzależnia od łaski; wyłącza to wszelką inicjatywę osobistą człowieka w sprawie zbawienia. Na pytanie zaś, czem łaskę Bożą się wywołuje, odpowiedzi niema łaska działa samorzutnie i dowolnie, wyodrębniając przeznaczonych ku zbawieniu z pośród potępionych. Na tym gruncie rozwija się nauka o powziętych z góry przez Boga wyrokach, tyle kamienia, obrazy w filozofji religijnej Augustyna.

V.

Pojęcie cnoty, w postaci, rozwiniętej przez filozofję rzymską składa się z dwu elementów, podmiotowego i przedmiotowego: podmiotowy polega na cnotliwem usposobieniu człowieka, przedmiotowy — na jego cnotliwym uczynku. Pierwsze bez drugiego nie jest doskonałe: *virtus actuosa est*, powiada Cycero, idąc śladem perypatetyków. Nietrudno jest uchwycić związek tego podwójnego określenia z prawniczemi skłonnościami Rzymian: wszak tak samo i w ich prawie karnem przestępstwa rozpatrywano jako połączenie czynu występnego (*culpa*) z zamiarem występnym (*dolus*).

Wczesne chrześcijaństwo odziedziczyło to podmiotowo-przedmiotowe określenie cnoty, przyczem jedynie ośrodek ciężkości został niepostrzeżenie przesunięty na stronę podmiotową: *affectus sules nomen imponit operitus*, pięknie powiada Ambrozjusz. Przyjął je i Pelagjanizm; nie możemy tego udowodnić wyjątkami z dzieł samych Pelagjan, po których nie prawie się nie przechowało, ale wynika to niezachwianie z polemiki Augustyna. Augustyn pierwszy do stu elementów cnoty pogańskiej dodaje trzeci, nadpodmiotowy; nazywa on go elementem kresu" (*finis*). — my rzeklibyśmy ustosunkowanie. — U pogan istniało tylko ustosunkowanie wobec ziemi; dlatego też można powiedzieć, że prawdziwa cnota była im nieznana; słynne jest zdanie Augustyna, że „cnoty pogan były utajonemi zdrożnościami". Chrystus pierwszy nauczył ludzi myśli i uczynki kierować ku Boga. On pierwszy postawił wiarę w ognisku moralności ludzkiej. Otóż, ten to kierunek ku Bogu, ta wiara wyróżnia cnotę chrześcijańską od pogańskiej; w niej zawiera się przyczyna, dla której chrześcijanin może być zbawiony, najcnotliwszy zaś poganin musi ulec potępieniu.

(Dokończenie nastąpi).

łoby przypaść Polsce. Na takie rozwiązanie sprawy nie zgodzili się Francuzi, ani Niemcy, którzy mają czelność żądać całego obwodu przemysłowego.

Na takie haniebne pogwałcenie sprawiedliwości nie może się jednak zgodzić i Polska — konkluduje autor — tembardziej, że konferencja w Paryżu, obiecując początkowo Polsce cały obwód bez zastrzeżeń, dała polskim pretensjom sankcję moralną. Dzisiaj słyszymy jednak, że wbrew wszelkim zasadom uczciwości, podobno rzeczoznawcy angielscy, przygotowujący obecnie w Paryżu wnioski do Rady Najwyższej proponują oddać Polsce powiaty: pszczyński, lubliniecki i oleśnieński, z pominięciem wymienionego dawniej, jako darowizna angielska na rzecz Polski powiatu rybnickiego. Jeśli odnośna depesza nie jest wykwitem sezonu ogórkowego i jako taka zwykłą kaczką dziennikarską, to projekt dopiero co wspomniany, wywołałby w Polsce niesłychane wzburzenie. Ani chwili nie utrzymałby się w Polsce rząd, który by się zgodził na przyjęcie takiego wyroku Salomonowego.

*

Korespondent *Echo de Paris* przesyła z Rewla rewelacje, które nabierają tem większego znaczenia w oświetleniu niezapomnianej mowy Lloyda George'a podkreślającej łączność polityki angielskiej z rosyjską i niemiecką.

Zdaniem p. Monmarson myśl odrestaurowania Rosji rzucona przez Sawinkowa, podjęta przed rokiem przez Polskę i Francję, Rosji, która uszanowałaby granice Polski i niepodległość Litwy, Łotwy, Estonji, zaniepokoiła poważnie Londyn. „Rosja“, przyjaciółka Polski i Francji przedstawia w oczach narodu angielskiego ruinę przyszłej równowagi europejskiej. Zmartwychwstałaby wówczas obawa Anglji o Indje i Konstantynopol. Dlatego przyrzekła Anglja wziąć we własne ręce sprawę rosyjską i dzięki ustosunkowaniom Lloyda George'a i Churchilla udało się jej pozyskać Sawinkowa rezydującego w Warszawie.

Anglja plan Sawinkowa uczyniła swoim, lecz uważając Polskę za pole niewłaściwe dla swych działań, postanowiła przenieść całą organizację do Pragi, która dla tej koncepcji rzeczywiście jest idealnem terenem. Niemcy nie pozostały obojętne. W Reichenhallu zawarły układ z monarchistami rosyjskimi wciągając w plan swój i Skoropadzkiego z „chleborobami“. W ten sposób zarysowało się porozumienie angielsko-niemiecko-rosyjskie, które w pierwszym rzędzie zwrócone będzie przeciw Polsce i Francji.

Jednak W. Brytania wierna swej taktyce idzie zawsze dwoma drogami, aby tem pewniej zapewnić sobie wpływy w Rosji i nie pozwolić jej na porozumienie się z państwami innemi. Dlatego porozumiawszy się z monarchistami, Anglja na wszelki wypadek porozumiewa się z Leninem wierząc, że wobec różnic między nim a Buchharynem i Trockim, Lenin ma wszelkie szanse zgromadzenia koło siebie mas znużonych ustrojem skrajnym i może stać się panem Rosji demokratycznej, która potrzebować będzie pomocy ekonomicznej Europy. Taka Rosja według planu Anglji ma być jej sprzymierzeńcem i przyjaciółką Niemiec. Wszystkie wysiłki Niemiec i Anglji idą w tym kierunku widząc w odrodzeniu Rosji doskonały interes. Przemysł i handel obu państw są w oczekiwaniu. P. Monmarson przewiduje akcję jeszcze przed jesienią stwierdzając, że mimo współdziałania rywalizacji między Londynem a Berlinem jest poważna. Oba rządy chcą skorzystać z klęski głodu i cholery i niezadowolenia wrzącego w Rosji, aby przeprowadzić swe plany.

Kooperatywy mieszkaniowe.

Sprawę kooperatyw mieszkaniowych, najważniejszego czynnika przy odbudowie omawia w *Kurjerze Warszawskim* dr. Wł. Dobrzyński.

Zdaniem autora, by zapobiec drożyźnie i brakom materjałów budowlanych powinien Rząd zachęcić na budowę domów z materjałów zastępczych, a więc bardziej dostępnych, wypróbować i produkować serjami i następnie rozdzielać w pierwszym rzędzie pomiędzy Towarzystwa budowy mieszkań.

Drzewo jest bardzo odpowiednim materjałem budowlanym, jest bowiem dostatecznie wytrzymałe, daje znaczną oszczędność w porównaniu z cegłą i, co najważniejsza, odpowiada wszelkim warunkom hygjenicznym.

Pomoc Państwa powinna iść również w kierunku uświadamiania. Ogół powinien mieć możność zapoznania się z konstrukcjami, zgodnemi z duchem czasu. Będzie to zachęcało inicjatywę prywatną tych, którzy nie są dostatecznie obeznani z tą dziedziną.

Rząd powinien dalej rozwinąć silną propagandę pożyczek, potrzebnych na budowę, jak to skutecznie czynił z pożyczką Odrodzenia i rozpowszechniać zarazem wiadomości, mające za zadanie szerzenie kultury mieszkaniowej. Rząd powinien również zachęcać do wznowienia pracy ogólnej, specjalnie zaś w dziedzinie materjałów i produkcji budowlanych, rozpowszechniając hasło „praca i oszczędność“.

Wreszcie celem ulżenia miastom powinien Rząd przy pomocy ustaw właściwych zachęcać ludność do osiadania na wsi i oddawania się rolnictwu, przemysłowi rolniczemu i rzemiosłom.

Duża część pracy w kierunku dostarczania mieszkań powinna być pozostawiona inicjatywie prywatnej. Do współpracy należy wciągać wszystkich obywateli kraju, ale przedewszystkiem tych, którzy obracają kapitałami, a więc banki, Tow. ubezpieczeniowe, Kasy chorych i t. d. Da to możność większego zbliżenia różnych warstw społecznych i zapewni lepszą administrację.

Pod egidą i przy pomocy Państwa powinny powstać wszędzie, gdzie się daje odczuwać brak mieszkań, zrzeszenia mieszkaniowe, które ze swej strony dla lepszej i sprawniejszej działalności powinny tworzyć związki.

Każdy obywatel zainteresowany w sprawie mieszkaniowej bądź materjalnie, bądź ideowo, powinien tu współdziałać, jak już zaznaczono, a więc: obszarnicy, przemysłowcy, poważniejsi kupcy i t. d. powinni uważać na zdrowe mieszkanie dla swego personalu, jako nieodzowny warunek eksploatacji swych przedsięwzięć.

W wielu kulturalnych krajach Zachodu sprawa omawiana została należycie zrozumiana i w ostatnich czasach powstał cały szereg instytucji, mających za zadanie popieranie sprawy mieszkaniowej dla warstw pracujących.

We Francji np. powstały: „La Societé Française des Habitations a bon marché“, „Comptoir general du logement économique“ i inne.

We Włoszech, Belgji, Anglji i innych krajach powstają instytucje analogiczne i pomyślnie się rozwijają.

Najracjonalniej, jak zobaczymy, postawiona została sprawa w Anglji. Kooperatywy mieszkaniowe, powołane tam do życia jeszcze przed wojną i świetnie prosperujące, mogą służyć jako wzór traktowania mieszkalnictwa na podstawie spółdzielczej. Zrzeszenia te są chętnie popierane przez władze publiczne, które widzą w nich najwłaściwszy sposób rozwiązania sprawy mieszkaniowej wogóle.

Jeżeli celem przeciwdziałania degeneracji ludności pragniemy wstrzymać napływ jej ze wsi do miast, powinniśmy w pierwszym rzędzie poprawić warunki mieszkaniowe po wsiach, które jeszcze są u nas tak złe, że wpływają w znacznym stopniu na wypędzanie ludności wiejskiej do miast. Byłoby pod każdym względem bez porównania lepiej, gdyby Polska posiadała większą liczbę miast mniejszych (60—70 tysięcy maksimum) założonych w duchu idei miast-ogrodów, a rozrzuconych po całym kraju, niż niewiele dużych chaotycznych i bezplanowych, a powiększających się bez końca. Byłby to do pewnego stopnia powrót do naszego dawnego ustroju. Polska nie miała wielkich miast, lecz miała za to mnóstwo miasteczek, które po rozbiorze ponazywano osadami i którym odebrano wszelką możliwość rozwoju.

W samym tylko r. 1864 skasowano takich miast w b. Kongresówce około 250 zapędzając ludność sztucznemi środkami do większych ośrodków. Obecnie powinien się zacząć proces odwrotny.

Idea Eb. Howarda przyszła do nas w samą porę. Nie ulega już obecnie kwestji, że metoda zakładania nowych i rozszerzania istniejących miast, wskazana przez tego myśliciela, jest bez porównania zdrowsza, niż dotychczas stosowana metoda zabudowy miast „bezplanowość, domy koszarowe“, która czyni je ponuremi, brzydkiemi i niezdrowemi, psując zarówno piękno natury, jak zdrowie i wygody mieszkańców.

Wysiłki nasze powinny iść w kierunku zakładania kooperatyw, któreby rozporządzały mieszkaniami w sposób wyłączający spekulację. Powinniśmy dążyć do założenia w każdem mieście liczącem powiedzmy, ponad 15 tysięcy mieszkańców, jednego zrzeszenia użyteczności publicznej, rodzaju municypalności w municypalności, inaczej mówiąc, specjalnej organizacji samorządowej z wyłącznem zadaniem budowania lub oddawania w najem mieszkań. Organizacja ta powinna rządzić całą sprawą i kierować zapotrzebowaniem mieszkań. Dane co do ilości potrzebnych mieszkań byłyby dostarczane zarówno przez tych, którzy sobie zbudowali lub zamierzają zbudować gniazdo rodzinne i znaleźć dla siebie „home“, jak i przez tych, którzy zajmują mieszkania złe i pragną lepszych, dalej uchodźców, którzy powrócili do kraju i nie mają odpowiednich mieszkań i t. d. Tym spólnotom udzielałyby swej pomocy zarządy municypalne i władze rządowe, gwarantując pożyczki budowlane, dostarczając terenów i kapitału na rozpoczęcie robót, a w czasach takich, jak obecnie hojnych subsydjów, umożliwiających organizacjom tym, jak już zaznaczono, odnajmowanie mieszkań członkom swoim za cenę odpowiadającą ich środkom materialnym.

Tutaj musielibyśmy znowu wzorować się na angielskim typie stowarzyszeń mieszkaniowych (Copertnership tenant societies) występujących, jako twórcy nie całych osiedli, a więc, jako poważny czynnik społeczny.

„Copertnership tenant societies, zasadniczo wynajmują swoje domy wyłącznie zrzeszonym, którym Tow. nie wymawia mieszkania dopóty, dopóki członek spełnia wzięte na siebie zobowiązania. Wysokość komornego uregulowana bywa według cen rynku mieszkaniowego. Odpowiednio do wysokości czynszu, analogicznie do zasad kooperatywy spożywczej, zapisuje się zysk na dobro konsumenta, czyli lokatora. W ten sposób gromadzi kooperatywa znaczne kapitały potrzebne do jej rozwoju gromadzona zaś dywidenda stanowi z czasem ubezpieczenie stowarzyszonych. Dywidendę można realizować jedynie przez przepisywanie udziału na innego członka. Tym sposobem zabezpieczone są interesy zarówno spólnoty jak i jednostek. Towarzystwom tym udało się, dzięki doskonałej organizacji, możliwie oszczędnemu i świetnemu wogóle prowadzeniu interesów przekonać szerokie koła społeczeństwa co do pewności i przedewszystkiem celowości inwestywowanego kapitału.

Z Podkarpacia.

Wygoda koło Doliny w sierpniu.

Strajk robotników zajętych w tartaku miejscowym i sąsiednich lasach, skończył się do dni kilku. Jedna strona — jak zwykle — opuściła coś ze stawianych żądań druga niewiele dorzuciła do dawniej wypłacanych poborów, poprawiła nieco warunki aprowizacyjne i nastąpiła zgoda.

W załatwieniu sporu wybitny przyjmowali udział poseł do Sejmu ks. Wojnarowicz, proboszcz w Wygodzie ks. Grygiel, proboszcz w Ludwikówce ks. Sinkowski, starosta Słoński, inspektor pracy ze Lwowa Cienciała, sekretarz generalny Centr. Związku robotników, Wojciech Kosarz, oraz dwaj przedstawiciele robotników Józef Trzeciakowski z Wełdzirza i Leon Rabczuk z Wygody. Stronę, z którą robotnicy spór wiedli, reprezentowali bar. Grödel i dyrektor dóbr Ziamal.

Robotnicy podczas strajku zachowywali się bez zarzutu; za ich postępowanie zaręczył ks. proboszcz i nie zawiódł się na swoich parafianach, którzy darzą go nawzajem zupełnem zaufaniem.

Na tego rodzaju uczucia zasłużył ks. Grygiel w pełnej mierze prawdziwy to sługa Boży, oddany całkowicie swemu kościółkowi i swojej owczarni, na którą wywiera wpływ wysoce umoralniający. Wystarczy zajrzeć w niedzielę na nabożeństwo do czyściutko utrzymanej, przybranej bukietami kwiecia drewnianej kaplicy, odprawiane zawsze z ogromną powagą i uroczystością, wysłuchać kazania prostego, jak proste są serca słuchaczy oraz śpiewów starszych dziewcząt i dziatwy, by poznać, ile dobrego zdziałać może kapłan z powołania.

Helena Hempel. 2)

Z dni przeżytych w oblężonej twierdzy.

(Przemyśl 1914–1915).

LUZNE NOTATKI.

(Ciąg dalszy)

Wszystko to nie przeszkadza temu, iż po każdej takiej ekspedycji ochotników, oficerowie Niemcy, zawsze pełni buty, zasiadłszy w kawiarni i ruszając ramionami pokpiwają sobie z zapału polskiej ruchawki:

— Głupie Polaki, lecą jak ćmy do ognia, bo myślą, że sobie Polskę wywojują! Niech tam zresztą idą — ale my nie dopuścimy tego, aby nasz rząd ich zato wynagradzał...

Polacy, oficerowie austrjaccy, są przeważnie przygnębieni faktem wypowiedzenia wojny Serbji. Mówiąc:

— Na tę wojnę idziemy bez zapału ani przekonania, boć to wojna zaborcza! Iść przeciw słowianom, a do tego, ręka w rękę z prusakiem — na to polskie uczucie się wzdryga. Natomiast iść na Prusaka, każdyby z nas pragnął... Oficerowie Niemcy, powtarzają ponuro: — No teraz upadek Austrji pewny!...

Przeświadczenie takie zasadza się na tem, że Austrji, tak jak w ostatnich, nieszczęśliwych dla niej wojnach — i w tej, brak zdolnych przywódców. Wyniesieni sprzyjającemi okolicznościami na wysokie stanowiska, *protektionskinder*, na wypadek wojny, wykazują dopiero swą nicość w zakresie strategji i taktyki i po fatalnych pomyłkach, ustępują miejsca fachowym...

Do miasta, ze wszech stron napływają nowe zbrojne oddziały. Jedne z nich, z zielonemi listkami dębu u czapek, wychodzą na bój, inne osadzają twierdzę, która trzema pierścieniami fortów otoczona, uchodzi za „niezdobytą“. Forty te, których budowa pochłonęła miliardy, zawierają najnowszych systemów, tajne, śmiercionośne zasadzki.

Gazety donoszą o częściowem wkraczaniu rosyjskich oddziałów na grunt galicyjski ale twierdzą zarazem, iż zostają one zawsze wyparte; prywatne zaś wieści głoszą ze swej strony, że wszedłszy większą masą, posuwają się stale w głąb kraju. I chociaż rządowe organa zapewniają, iż „nieprzyjaciel do Lwowa nie dojdzie“ — a po ewentualnem zajęciu tegoż, że do Przemyśla nie będzie dopuszczony“ — nadchodzą już z początkiem września, wiadomości, iż sunie on na naszą twierdzę, do której, staczając krwawe bitwy po drodze, stale się przybliża.

Zaczynają się więc tutaj ostateczne przygotowania do zetknięcia się z przeciwnikiem: gromadzenie zapasów żywności po magazynach — rozporządzenie, by mieszkańcy zaopatrzyli się w środki do życia na trzy miesiące — kilkakrotne nakazy wyjazdu ludziom niezaopatrzonym, co częstokroć doprowadza się do skutku, przy pomocy żandarmskich bagnetów. Widzieć więc można gromady obdartych nędzarzy, wygnanych z pod dachu który jeszcze mieli nad głową, pędzonych gdzieś za miasto na głód i zatratę...

Idą zatem dalsze, jeszcze smutniejsze sceny: domy, kościoły a nawet wsie całe budowane na obszarze fortecznym, ulegają niszczeniu: puszcza się je z dymem, lub rozsadza minami. Co wieczór, przez długi ciąg czasu niebo żarzy się ze stron różnych, krwawo ognistą łuną... (Grunta pod owe budowle zostały w ostatnich latach kilkunastu, odstąpione nabywcom przez zarząd forteczny w łatwych dla nich warunkach, ale z zastrzeżeniem, że w razie wojny, tracą oni prawo własności domów w rejonie tym stojących, których z istnieniem, już tylko wojkowość rozporządza). Następuje więc gromadne wyludnienie zagród i całych osad. Ciągną w różne strone tabory wozów, na których mieszczą cię rodziny z częścią dobytku, jaką zdołały z sobą zabrać. Obok wozów, przy których idą starcy, widać przywiązane krowiny; na wozach kobiety z drobnemi dziećmi, kury, prosięta, worki z kaszą i mąką, kilka sprzętów i na tym koniec. Słychać płacz matek i drobiazgu, Jadą nie wiedząc, gdzie się oprą i znajdą schronienie. Tego, co w domach zostawili, już nie zobaczą: część za bezcen w pośpiechu sprzedana, zboże z gumien i siano zabrano dla wojska; wreszcie, psotna częstokroć ręka rozwydrzonego madjara, przykłada lekkomyślnie, płonącą zapałkę do suchej sterty, by sprawić wesoły fajerwerek hulaszczym kolegom...

Swawola ta honwedów upamiętni się na zawsze mieszkańcom wsi okolicznych. Wróg niedopuściłby się takich rabunków i gwałtów, jakie ci połaziatycy żołdacy praktykują w kraju „przyjacielskim“.

Marnowanie zresztą materjałów użytecznych, odbywa się i winnym zakresie: przy wyrębywaniu szerokich dróg po lasach, gałęzie odpadłe, zamiast coby je rozdano miejscowej ludności, są stosami palone na miejscu; niektórym tylko, za datek jakiś wsuniętym palącym, udaje się dostać pozwolenie zawleczenia jakiej garści chrustu do domu.

W rzeźni wołowej, przy dostawie mięsa do fabrykowania konserw, odcina się cały łeb i nogi bydlęce a i — zakopuje się w ziemię, pod ostrą karą na tych, co probowaliby je odgrzebać dla zutkowania na całodzienne pożywienie dla liczniejszej nawet rodziny.

Na gospodarkę wojskowo-administracyjną, ogólne narzekanie..

Po miejskimś też czasie, wielu i z tych mieszkańców, którzy wykazawszy się dostatecznym zasobem żywności, pewni byli pozostania na miejscu — dowiadują się nagle, dnia któregoś, że mają się, pod przymusem, wynosić z miasta. Znów żandarmerja sprawę prowadzi spiesznie i absolutnie. Lament i zamieszanie... opór się nie przyda płacz nie pomaga. Niejedna gospodyni w rozżaleniu roztwiera chlewek i wypuszcza na pole stado gęsi lub tuczonego wieprzka, mówiąc:

— Idźże w świat moja biedna chudobo, niech na ciebie nie patrzę! — Zostawia całe urządzenie gospodarskie i komory zaopatrzone w zapasy na zimę — a przestąpiwszy progi domu, do którego nie wie, czy wróci, spieszy na pociąg z rodziną, z której każdy ma prawo tylko ręczny tłumoczek zabrać ze sobą. Jadą w obce strony, nie przewidując kresu nędznej swej tułaczki...

(Ciąg dalszy nastąpi)

A misja w zapadłej parafji niezawsze jest do spełnienia łatwa. Gdy ks. Gryglowi najniepotrzebniej w świecie polecono z ambony odczytać okólnik przeciw stolikom wirującym i okultyzmowi, namęczył się dość biedaczysko, napocił i mimo to zebranym w kościółku nie wytłumaczył — bo wytłumaczyć nie był w stanie — z czem właściwie i z kim walkę przyszło mu toczyć. Słowa, brzmiące dziwnie zagadkowo, jak okultyzm, spirytyzm, medjum, suggestja i inne, wywoływały wśród pobożnych głębokie westchnienia, a niedalekim będę od prawdy przypuszczając, że niejedna dziewucha, wróciwszy z kościoła do domu, spracowane swoje łapki kładła na stół kuchenny, dziwiąc się, że on ani drgnie i nic nie mruczy nawet.

Natomiast kazanie proboszcza o czynnej miłości Ojczyzny, spełnianiu obowiązków obywatelskich, płaceniu podatków, zachęcającemu do zgody, imania się przemysłu i handlu, by dwa te źródła bogactwa społecznego wyrwać z rąk nam wrogich lub co najwyżej obojętnych, przyklasnąć można było najgoręcej.

Strajk więc — jak już wzmiankowaliśmy — został załatwiony. Ściślej mówiąc wyrównano na razie jedynie stronę ekonomiczną nieporozumienia. Wobec skarg na niszczenie lasów i nieuregulowanie rzeki mają zjechać specjalne komisje leśna i wodna. Robotnicy żądają ponadto usunięcia urzędników fabrycznych i lasowych obcokrajowców i zastąpienia tychże Polakami.

W tutejszym zarządzie dóbr, obejmującym ponad 60.000 morgów, zajęty jest tylko jeden Polak; w Broszniowie (tartak firmy Glasinger) nie znajdziesz ani jednego; nie lepiej dzieje się w innych stronach naszego Podkarpacia, dobrzeby więc było, gdyby powołane czynniki (najlepiej Komisja sejmowa) zechciały wglądnąć w te anormalne stosunki. Takie jest przekonanie wszystkich wybitniejszych obywateli stron, o których piszemy.

Wycieczkę do Ludwikówki, oddalonej o 24 klm od Wygody, odbyłem w towarzystwie znanego geologa, profesora Jagiellońskiej Wszechnicy, dr. Grzybowskiego. Na czwartym kilometrze, tuż za Weldzirzem, droga biegnie już brzegiem Swicy, zamknięta z obu stron zalesionemi górami. Krakowski uczony zeskakiwał co pewien czas z woza, pilnie badając pokłady skał i brzegi górskiej rzeki, ja zaś — oglądając śliczne polany, zwrócone do południa, myślałem, że jednak dobra wola i odrobina inicjatywy zdziałać tu mogą cuda.

Rząd winien co rychlej przeprowadzić ku Wyszkowu linję kolejową, bodaj wązkotorową, resztę wykona kapitał prywatny. Nowa taka arterja komunikacyjna ożywi ten zakątek pod względem przemysłowym, zasilając obficie skarb Państwa a ponadto spowoduje na owych polanach powstanie całego szeregu letnisk. Wówczas i rozmaite zrzeszenia urzędnicze, dziennikarskie, literackie, nauczycielskie i inne pamiętać powinny o sobie; wspomniane polany są własnością Rządu, ten zaś trudności w odstąpieniu ich czynić niezawodnie nie będzie.

Tędy wiódł szlak rosyjski w Karpaty, doskonałą drogą bitą od Doliny do Wyszkowa sunęły tysiące armat wszelkiego kalibru; w kolonji niemieckiej w Obliskach bronili się Rosjanie czas dłuższy, więc i cmentarzyków wojennych i osobno sterczących krzyży tu sporo, a i zniszczenie wszędzie wielkie.

W każdej wiosce spotyka turysta świątynie rzymsko-katol., grecko katol. lub ewangelickie; szkółki polskie, ruskie lub niemieckie i amerykańskie dożywialnie dzieci. Dopiero w takim górskim zakątku przekonać się można dowodnie, ile dobrego czynią nasi przyjaciele z za morza z Hooverem na czele.

Mimo znacznego zalesienia powiatu mało tu zbrodni i rabunków. Sprężysta żandarmerja zdziałała swoje. Pod względem zdrowotnym powiat doliniański przedstawia się również dodatnio, a zawdzięcza to przedewszystkiem energji starszego lekarza powiatowego dra Władysława Czyżowskiego, który jako człowiek, doskonały lekarz i wytrwały urzędnik zdobył już sobie tutaj powszechne uznanie, choć pracuje z powodu braku mieszkań w Dolinie w warunkach więcej niż opłakanych.

mrc.

Komisja dla podręczników szkolnych.

Celem ujęcia w stałe normy wytwórczości podręczników szkolnych i pomocy naukowych, oraz nadzoru nad nią, powstała w Ministerstwie oświaty komisja książek i pomocy szkolnych. W skład komisji wchodzą pedagogiczni pracownicy Ministerstwa oświaty, mianowani przez Ministra, oraz rzeczoznawcy z poza Ministerstwa, powoływani na przeciąg trzech lat. Na czele komisji stoi prezydjum, składające się z mianowanych przez Ministra oświaty przewodniczącego, jego zastępcy i sekretarza. Organami pomocniczemi komisji są podkomisje do poszczególnych przedmiotów nauki szkolnej, oraz recenzenci. Do spełnienia zadań swoich zmierza komisja przez rozbadzanie wytwórczości podręczników szkolnych i pomocy naukowych, nadawanie jej odpowiedniego kierunku, oraz przez kwalifikowanie przedstawionych jej książek i pomocy szkolnych.

Książki te i pomoce poddaje komisja ocenie pod względem naukowym, dydaktycznym, literackim, estetycznym i hygjenicznym. Każdy podręcznik oceniają szczegółowo na piśmie najmniej dwaj recenzenci. Recenzje te są przedmiotem badań specjalnej podkomisji, która też przygotowuje wnioski na komisję. Na podstawie wniosków podkomisji, oraz po przeprowadzeniu dyskusji, komisja kwalifikuje przedstawione jej książki i pomoce naukowe, a uchwały jej wymagają jeszcze zatwierdzenia Ministra oświaty.

Komisja dzieli podręczniki i pomoce na: 1. polecone, przystosowane do programu szkół państwowych (publicznych); 2. polecone, nieprzystosowane do programu szkół państwowych; 3. dozwolone, przystosowane do programu szkół państwowych; 4. dozwolone; 5. nieprzystosowane niedozwolone.

Wynik kwalifikacji ważny jest tylko dla jednego wydania. Piśmienne oceny recenzentów są jawne; nazwisko recenzenta nie może jednak być podane do wiadomości publicznej wbrew jego woli.

Komisja książek i pomocy szkolnych rozpoczyna tę działalność na podstawie wyżej streszczonego statutu organizacyjnego d. 1 września b. r.

XX. Sprawozdanie tygodniowe

Polskiego Komitetu zbiórki marek pocztowych na cele narodowe i społeczne we Lwowie, ul. Stryjska 24 I. p.

(lokale sprzedaży marek: kram studencki „Polskiego Białego Krzyża“ ul. Szajnochy 2 (przez lato zamknięty) i sklep Krawczykowej (dawniej „Ligi Kobiet“ ul. Fredry 2).

I. Wobec słabego ruchu sprzedażnego w miesiącach lipcu i sierpniu b. r. wskutek wyjazdu młodzieży na ferje letnie sprawozdania o wynikach finansowych naszej akcji w powyższych miesiącach podamy łącznie ze sprawozdaniem za miesiąc wrzesień b. r.

II. Za inicjatywą wyszłą od nauczycielstwa lwowskich szkół średnich zorganizujemy w jesieni kilkugodzinny kurs instruktorski dla tej młodzieży szkół średnich i powszechnych, która zechce podjąć się nauczania swych kolegów i rówieśników (koleżanek i rówieśniczek), w jaki sposób należy zbierać i przygotować do sprzedaży marki pocztowe celem zapewnienia komitetowi jaknajwiększego dochodu z tego źródła na cele narodowe i społeczne. Kurs instruktorski poprzedzi konferencja tych pp. nauczycieli i nauczycielek szkół średnich i powszechnych, którzy akcją zbiórkową komitetu żywiej się interesują i zamierzają popierać ją na przyszłość. Data konferencji nauczycielskiej podaną zostanie w jednem ze sprawozdań w miesiącu wrześniu b. r.

III. W akcji zbiórkowej komitetu biorą już oficjalny udział następujące placówki dyplomatyczne i konsularne M. S. Z:

P o s e l s t w a R z e c z y p o s p o l. P o l s k i e j: w Kopenhadze, Rio do Janeiro i w Sztokholmie.

K o n s u l a t y g e n e r a l n e R z e c z y p o s p o l i t e j P o l s k i e j: w Buenos Aires, Kurytybie, Montreal (Kanada), Nowym Jorku, Sydney, Szanghaju i w Zagrzebiu.

K o n s u l a t y R z e c z y p o s p o l. P o l s k i e j: w Galacu, Hamburgu, Kolonji, Królewcu, Medjolanie, Pittsburghu, Rotterdamie, Wrocławiu i w Zurychu.

IV. Dalszy wykaz ofiarodawców marek pocztowych podamy w następnem sprawozdaniu tygodniowem.

KRONIKA.

Lwów, 5 sierpnia 1921.

Kalendarz.

S o b o t a: 6 sierpnia.
Rzym.-kat.: Przemienienia Pań.
Gr.-kat.: Burysa.
Słowiański: Chlebosława.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 2, zachód słońca o godzinie 6 minut 57.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 22 stopni.

— **W przeddzień rozstrzygnięcia.** Obywatelski Komitet wykonawczy Obrony Państwa we Lwowie komunikuje:

Z inicjatywy warszawskiego Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzecząpospolitą Polską odbędzie się dnia 7 b. m. t. j. w przeddzień decyzji Rady Najwyższej w sprawie Górnego Śląska, o godzinie 10-tej przedpołudniem w wielkiej sali Koła literacko-artystycznego przy ulicy Akademickiej we Lwowie, zgromadzenie obywatelskie celem zaniesienia protestu przeciw zamierzonemu ograbieniu nas z ziem odwiecznie polskich.

— **Ferje Rady miejskiej.** Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej, zwołane na godz 6 wieczorem, podczas którego wedle porządku dziennego — miano załatwić 15 mniejszej wagi spraw, nie odbyło się z powodu braku przepisanego kompletu radnych.

Po półtoragodzinnem czekaniu na zebranie się przepisanej liczby radnych, prezydent miasta Józef Neumann przekonawszy się że radnych zebrało się zaledwie 48, oznajmił obecnym, iż posiedzenia Rady miejskiej nie będą się odbywały w sierpniu b. r.

Zarazem prezydent miasta oznajmił, iż komisje przez ten czas pracować będą, a ważne, pilne, nie cierpiące zwłoki sprawy w tym czasie załatwiać będzie Magistrat przy współudziale delegatów klubów.

W sprawie tej chciał zabrać głos radny Włodzimirski. Wobec jednak odpowiedzi prezydenta, iż zabieranie głosu jest bez celowe, bo nie ma kompletu, r. Włodzimirski odstąpił od swego zamiaru i tak się zakończyło wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej.

— **Konkurs.** Komisja Szkolna Ks. Cieszyńskiego ogłasza konkurs na posadę nauczyciela w państwowej szkole ćwiczeń przy państwowem seminarjum nauczycielskiem męskiem z językiem wykładowym polskim w Bobrku.

Podanie należycie udokumentowane należy wnieść drogą służbową do Komisji Szkolnej do dnia 20 sierpnia 1921 r.

Nauczyciele, posiadający kwalifikację do szkół wydziałowych z praktyką bardzo dobrą, mają pierwszeństwo.

Płaca według ustawy z dnia 13 lipca 1920, poz. 433.

— **Polskie Tow. walki ze zwyrodnieniem rasy** zwołuje do Warszawy w dn. 30 i 31 października r. b. II. Zjazd wszechkrajowy swoich 12 oddziałów i instytucyj o celach pokrewnych.

Prace Zjazdu będą się odbywały w 4 sekcjach: 1. sekcji eugeniczne; 2. wychowania płciowego i etycznego; 3. walki z chorobami wenerycznemi i 4. prawno-społecznej.

W sekcji pierwszej — eugenicznej poruszone będą tematy: 1. polityka populacyjna a neomaltuzjanizm; 2. zwyrodnienie i jego cechy w świetle badań współczesnych; 3. opieka nad matką i dzieckiem i 4. liga profilaktyki psychicznej.

W sekcji drugiej — wychowania płciowego i etycznego, będą tematy następujące: 1. znaczenie wychowania płciowego w eugenice; 2. życie płciowe dziecka.

Sekcja trzecia walki z chorobami wenerycznemi obejmuje tematy: 1. stan chorób wenerycznych na terytorjum Polski podczas, przed i po wojnie; 2. środki zwalczania chorób wenerycznych i ich źródeł; 3. udział Państwa, samorządów i społeczeństwa w zwalczaniu chorób wenerycznych i ich źródeł.

Sekcja czwarta prawno-społeczna obejmie: 1. handel żywym towarem (międzynarodowy i wewnętrzny); 2. prawodawstwo w dziedzinie handlu żywym towarem, nierządu i chorób wenerycznych; 3. prawodawstwo eugeniczne.

Komitet Zjazdu uprasza J. W. P. P. o przysłanie delegatów, oraz o zgłoszenie przynajmniej na miesiąc przed Zjazdem tytułów, treści referatów i wniosków, oraz imion i nazwisk referentów.

Komitet organizacyjny Zjazdu czyni starania, aby zabezpieczyć pewną liczbę pomieszczeń dla osób przyjezdnych, oraz ulgi w przejeździe kolejami.

W celu zarezerwowania dostatecznej liczby pomieszczeń, komitet uprasza o zgłoszenie liczby osób, które pragnęłyby uczestniczyć w Zjeździe, przed dniem 30 września r. b.

Komitet organizacyjny Zjazdu stanowią: Przewodniczący komitetu: dr. med. Leon Wernic; wice-przewodniczący: prof dr. med. Zdzisław Sowiński; przewodniczący sekcji I eugenicznej: prof. dr: med. Mieczysław Michałowicz; przewodnicząca sekcji II. wychowania płciowego: dr. fil. Teodora Męczkowska; przewodniczący sekcji III. walka z chorobami wenerycznemi: dr. med Wacław Sterling; przewodniczący sekcji IV. prawno-społecznej: sędzia Wiktor Brześciański. Sekretarz generalny Zjazdu: dr. med. M. Szczedrowska. Adres sekretarjatu: Warszawa, ul. Widok 11 m. 1, tel. 120—80.

— **Odetchnąć wreszcie można po długich dniach kanikuły.** Dzisiejszy poranek zasłonił niebo chmurami i zepchnął rozwydrzoną rtęć w termometrach o kilkanaście stopni na dół. Tem większa niespodzianka, że jeszcze do snu układaliśmy się w zaduszе, ciężko sapiąc, uznojeni potem. A tymczasem już w zachodniej połaci kraju szalała burza z piorunami (czy jednak z deszczem, niewiadomo) i jej to mamy do zawdzięczenia, że odetchnąć można wreszcie. Gdyby tak w dodatku trochę deszczu, któryby pohamowałby rozpasanie kurzu, wszystko byłoby w porządku.

— **Pożar** wybuchł wczoraj o godz. 3 po południu na Zamarstynowie nieopodal stawu Biernata, w lodowni p. St Sawickiego. Ogień, który szybko ogarnął dach lodowni i górną część strychu udało się lwowskiej straży pożarnej, zlokalizować.

— **Z kroniki policyjnej.** Konduktorowi tramwajowemu Wł. Więckowskiemu skradziono wczoraj wieczorem z torby konduktorskiej 4.960 Mk.

Do mieszkania D. Feinleba (ul. Cytagelna l. 7) wtargnął jakiś rzezimieszek i skradł darderobę wartości 200.000 Mk.

Jerzego Baranowskiego, 18-letniego, przytrzymano przy odejmowaniu klamki od drzwi w domu przy ul. Gródeckiej l. 64. Jestto specjalista w tym fachu.

— **Napad na pociąg węglowy.** Onegdaj późnym wieczorem na przestrzeni między Mydlnikami a Łobzowem napadła zorganizowana szajka złodziei, złożona z wyrostków i kobiet na pociąg węglowy, zdążający bardzo powoli w stronę Krakowa. Kilku chłopców wdarło się na węglarki, skąd poczęli zrzucać węgiel na nasyp. Obsługa pociągu chcąc zapobiec rabunkowi, musiała zatrzymać pociąg. Gdy służba poczęła zganiać opryszków z wozów, wtedy ci przypuścili atak do kolejarzy, rzucając na nich drobnym węglem. Po dłuższej walce wezwano posterunek policji państwowej z pobliskiej wsi. Również z policjantami stoczyli złodzieje walkę, w czasie której ranili jednego z funkcjonaryuszy policji; bandyci ustąpili dopiero wtedy, gdy kobiety uniosły zrabowany węgiel w zarośla na sąsiednich polach.

— **Nocne tramwaje w Warszawie.** Dla wygody publiczności, przybywającej w nocy miejscowemi pociągami na dworzec wschodni, dyrekcja tramwajów miejskich wysyłać będzie od dnia dzisiejszego do 30 września r. b. (tytułem próby) siedem specjalnych pociągów linji tramwajowych nr. 4, 5, 6 i 22, które wychodzić będą z dworca wschodniego co 3—5 minut, poczynając od godz. 12 do 12 min. w nocy.

Na zasadzie uchwały Magistratu z dnia 9 z. m. opłata z dworca wschodniego w tych pociągach tramwajowych będzie podwójną. Służba konduktorska obowiązana będzie wydawać po dwa bilety ulgowe lub normalne za jeden przejazd.

— **Konferencja żydowska.** W Berlinie rozpoczęła obrady konferencja żydowskich partji ludowych. W konferencji biorą udział również przedstawiciele partji żydowskich innych krajów. Z Polski przyjechał Prylucki. Postanowiono utworzyć centralne biuro w Berlinie oraz powzięto rezolucje odnośnie do przyszłej pracy żydowskiej partji ludowej.

— **Zdobycz kobiet w Belgji.** Izba belgijska uchwaliła ustawę dopuszczającą kobiety do wykonywania funkcji burmistrza, ławników i sekretarzy miejskich.

— **Z różnych miejscowości włoskich** nadchodzą wiadomości o silnem trzęsieniu ziemi. W Bori zawalił się z powodu trzęsienia ziemi główny urząd pocztowy.

— **Głód rosyjski.** Staraniem komitetu pracy i centralnej agencji ewakuacyjnej przesiedlono w ciągu lipca przeszło 90.000 osób z obszarów zagrożonych głodem do okręgów mniej zagrożonych.

— **Szarańcza w Rosji południowej** Rosję południową nawiedziła nowa klęska Cały kraj jest zalany szarańczą. Władze zarządziły osobną mobilizację ludności celem zwalczania tych żarłocznych owadów, niszczących pola i zasiewy.

W obszarze Wołgi zaprzestano zasiewu zboża zimowego. Koloniści opuszczają kraj w popłochu. Tegoroczne żniwo zniszało w gubernjach: aleksandrowskiej, jekaterynosławskiej, połtawskiej, kremeńczudzkiej, mikołajewskiej, odeskiej, charkowskiej i czernigowskiej. Dzisiejsza iskrówka z Moskwy donosi, że chłopi tych obszarów opuszczają kraj, gdyż głód grozi ludności wiejskiej kompletną zagładą.

— **W Lizbonie miała wybuchnąć rewolucja.** Jednak według depeszy nadesłanej wprost z Lizbony, w całym kraju panuje spokój. Wszystkie wojska skonsygnowano w Lizbonie i przedsięwzięto wszelkie wojskowe środki ostrożności.

— **Kongres ludów murzyńskich** W Nowym Jorku odbywa się drugi międzynarodowy kongres ludów murzyńskich, na który zjechało się 60.000 delegatów. Kongres zajmować się będzie głównie sprawą utworzenia związku wszystkich ludów murzyńskich na świecie.

— **Zalety krótkich sukien.** Pisma amerykańskie podnoszą, że krótkie suknie, noszone obecnie przez kobiety przyczyniły

się w znacznej mierze do zmniejszenia się liczby wypadków przy wsiadaniu i wysiadaniu z tramwajów. Statystyka wykazuje, że w r. 1916 w Chicago, kiedy noszono długie sukienki, miało miejsce 899 takich wypadków. W r. 1920, kiedy już zaczęto nosić krótkie sukienki, liczba tych wypadków zmniejszyła się do 22.

— **Ze Związku społeczno - narodowego.** Posiedzenie społeczno - narodowego klubu radnych miasta, odbędzie się jutro w sobotę d. 6 sierpnia, o godz. 5 popołudniu w kawiarni „Renaissance“.

Zebranie członków Związku społeczno-narodowego odbędzie się w tę sobotę o godz. 6 wieczorem w pokoju klubowym kawiarni „Renaissance“.

Z nowych książek.

Adam Grzymała-Siedlecki: Cud Wisły (Wspomnienia korespondenta wojennego); nakładem księgarni i składu nut Perzyński, Niklewicz i Spółka, Warszawa, Ulica Nowy-Świat 21—1921; druk F. Wyszyńskiego i S-ki, Warszawa, Zgoda 5; 8°, str. 277.

Wojna „mobilizuje“. Tak bowiem brzmi jeden z głównych wyrazów jej żelaznego stronnictwa. Posiada on głos twardy, a wzrok tępy; niema w nim myśli, jest tylko rozkaz.

Skrzydlatym sługą wojny jest entuzjazm. Skrzydeł tych niema jednak przymocowanych na tem miejscu, na jakiem by je chciał widzieć p. Grzymała Siedlecki: na sercu. Pisze on tak: armia.. walczy... jak falanga lwów, orle skrzydła mających na sercu. Nieznośna to katachreza. Autor niema też słuszności. Skrzydła te, w tym wypadku nie armji, lecz entuzjazmu, wyrastają z miejsca dla nich przeznaczonego i nie tylko serce niemi porusza. Jeśliby się nie chciały już ruszać, to dmie na nie wiatr, czyli frazes, pusty i potężny, jak wiatr. Jest w nim potęga pustki, albo jak kto woli potęga dnia, „aktualność“.

Ta pochłania wszystko, skupia wszystkie siły w jednym kierunku. Takoż i wojna, która celuje w improwizacjach, gdyż jest sama krwawą improwizacją sądu, gdyż jest brutalnym sądem doraźnym; przeto bieży czas jej szybko i sprzyja wszelkiej dorywczości. Zrobiła więc p. Grzymałę-Siedleckiego korespondentem wojennym.

Zawód ten był dla niego oczywiście wielką nowością. Od czego jednak zapał i polskie wojenne tradycje!? Stał się więc tak gorliwym korespondentem, że zapomniał o krytyce, o sztuce, że oddał się bez wszelkich zastrzeżeń i ubezpieczeń życiowych na usługi wojny, czyli ostatniej naszej bogini, jak Claude Farrère może nieco za miłościwie tę srogą osobę nazywa.

Uczynił to wszystko z młodzieńczą wprost niefrasobliwością. Okazał się entuzjastą; rwie się wprost do bitew, które opisuje z gorącą miłością. Widzi we wojnie wspaniałą grę szlachetnych porywów, a może zdaje mu się ona też tą odświeżającą mocą, o którą wołał zaściankowy *Heimatkünstler* niemiecki, A. Bartels. Pospołu z nim tęsknili do niej wszyscy ci, co nie odczuwali należycie czaru hyperkultury epoki schyłku, co ocenić nie umieli nietzscheańskiej koncepcji: dobrego Europejczyka. Czuli się niezadowolonymi w tej atmosferze przepełnionej ciężką wonią kadzideł, dymiących się na chwałę Piękna i Kultury. Wojna spełniła ich marzenia: dała im prostotę, zdrowie, silne odruchy, barbarzyństwo. Znaleźli w niej też potęgę prawdy, która przeciwstawia owym wątłym, chorym, a tak pięknym roślinom smutku, wyhodowanym w cieplarni przesytu nieszczęścia zwykłe, obchodzące się bez wszelkiej estetyki, przeto bardziej ogólne, bardziej ludzkie. Jako tragizm staje się w wojnie wstrząsająco prawdziwym, do serca poprostu przenikającym, tak i radość wyzwala się tutaj z krępujących karbów kultury, odrzuca artyzm stylizowanej rozkoszy, wypręża się swobodnie, dobiera siarczystych wyrazów, staje się naturalną, czerstwą... gminną. Tam kultura, forma, estetycyzm, tu czyn, siła, bezwzględność.

P. Grzymała-Siedlecki poddał się temu „ożywczemu“ działaniu życia wojennego. Patrzył on na wojnę oczyma człowieka, wrażliwego przedewszystkiem na jej butny heroizm, była ona dlań walką o ojczyznę. Brakowało mu rozchwiejącego krytycyzmu, by dać jej psychologię. Dał tylko żywo i barwnie pisaną kronikę wypadków. Umilkł w nim wówczas artysta-krytyk. Rzeczy te musiał tworzyć dorywczo, po reportersku, w interesie chwili; wszak tedy była wojna główną rzeczą, a nie Sztuka, a nadto jednem z zadań korespondenta jest rzecz sztuce bardzo obca, mianowicie tendencja.

Korespondentem prawdziwym nie jest też p. Grzymała Siedlecki; był tylko improwizowanym. Pisał „Cud Wisły“ nie jako literat, ni tem mniej jako znawca strategji, taktyki i t. d. „Ustała literatura, ustała twórczość osobista. W miarę sił i zdolności pisaliśmy, malowaliśmy i głosiliśmy to tylko, co władza uznawała za celowe i ku czemu skierowywała nasze talenty“; tak mówi autor. To zadanie spełnił świetnie; służył, jak umiał najlepiej „sprawie“.

Nazwisko p. Grzymały-Siedleckiego uprawnia do mierzenia jego dzieł, najwyższą miarą. Byłoby nietaktem, zbyć „Cud Wisły“ paru wodnistemi pochwałami, paru utartemi powiedzeniami, jak: „wspomnienia, drogie sercu każdego Polaka“, „bohaterskie wysiłki armji“, niezłomna postawa społeczeństwa wobec wroga“ i t. p.; powiedzenia te są w dziedzinie sztuki... nieistotne. P. Grzymała-Siedlecki nie jest bowiem pierwszym lepszym korespondentem, uzbrojonym w pióro, statystykę i frazes; jest on artystą — uznać to musi każdy bez względu na to czy go „lubi“, czy nie — i zasługuje jako taki na prawdziwą krytykę. Choćby ona miała być najostrzejszą...

*

Mieczysław Smolarski: „Archiwarjusz Gordon“ (powieść); nakład i druk, jak powyżej; 8°, str. 141.

Archiwarjuszem tym jest, zdaje się p. Smolarski. Gordon kocha przeszłość, tę górna i chmurną, a też i tę idylliczną, niebiesko-oką i złotowłoso-dziewczęcą. Stały wówczas jakieś ciche, białe dworki w głębi kraju, gubiły się w polach bezkresych. Około nich spokój, a w nich poczciwe słowa; mówili ci ludzie do siebie językiem statecznym i przyzwoitym. Czasem porąbali się trochę, poranili się nieco, czasem wymówili jakiś wyraz grubszy, lecz cóż to znaczy? najważniejsze było serce. Gordon kocha te czasy, pachnące świeżością pól. Kocha i te dziewczęta, rumieniące się tak często, że wygląda to jak nałóg; te dziewczęta wstydliwe, które ukrywają w swych drobnych sercach tyle poezji, tyle cnotliwych romansów. Pocałunki były poprzedzane wierszami o milowej długości Wszystko posuwało się wolno i poczciwie.

Tak było dawniej; tamta poezja jest też umiłowaniem Gordona. „Pan Tadeusz“, ta jasna, zielona pieśń, pełna miłości, szczerych uczuć i tężyzny; czyta ją dziewczę gdzieś daleko, tam, gdzie widnokręgi są bez końca, a dusza jej śpiewa; a znaki jej pieśni, to nieśmiałe urywane, to wydłużane tęsknotą do nieskończoności kładą się same między wierszami, kreślone sztywnem, panieńskiem pismem, między wierszami symfonji Mickiewicza. Albo pełna gwiazd, kryształowych słów i tęcz, pełna lotu poezja Słowackiego. Tak, dawne czasy: epos — wojna, idylla — marzenia i sny tęsknoty. Twardy dźwięk żelaza, rozpacz i ból; białe ciche dworki i jasne dziewczęta wśród kwiatów; pola bezkrese i noce bez czasu. A jeśli dodamy do tego oślepiające blaski salonów i nerwowy gwar życia paryskiego, to będzie z tego Szopen. Muzyka jego dźwięczy tak, jakby kto grał w Paryżu, lecz grał o Polsce.

Lecz nie tak widzi dawne czasy Gordon, nie tak, jak ja je tu opisywałem. Inaczej, serdeczniej, w dawniejszy sposób. Nie szuka tyle wrażeń dla mózgu i nerwów, ile dla serca dla duszy. Wyraz: dusza musi on wymawiać w sposób przeciągły a wyraz: dziewczę jakoś smutno. Włosy ma siwe i jest nieśmiałym samotnikiem. Nieśmiały był zawsze. Dziś czyta swoje dawne wiersze i słucha muzyki do nich. Ułożył ją jego przyjaciel, kompozytor; brzmi pewnie melancholijnie i szaro. Muzyka uboga, prosta, bez blasków i szałów, a także bez wybitnego stylu i kultury: przypomina pewnie Moniuszkę.

Tamte czasy bowiem daleko; poezja ich przekwitła, ta wielkie, po niebach chodząca poezja. Przekwitła w duszy Gordona. W niej jest smutek i poczucie obcości. Poezje jej jest więc szara, taka, co o zmierzchu w wąskie pokoje się wciska. Parę wspomnień, zwiędłych kwiatów, parę podobizn kobiet w strojach dawnej mody. Więcej nic...

Gordon jest archiwarjuszem. Nie takim suchym, nie takim, co tylko liczy i porządkuje. Jest archiwarjuszem przeszłości, która doń przemawia słowami cichemi, tym językiem zaklętym w wyblakłe znaki historji. Takoż p. Smolarski, który przychodzi z krain historji, z krain wojen za ojczyznę, z krain dawnej, szlacheckiej polskości. Przeszłość żyje tak w Gordonie, jak w p. Smolarskim, jest ich teraźniejszością.

A ta prawdziwa teraźniejszość? Ludzie przeszłości widzą ją nieco niejasno, nieco chaotycznie. Znaki jej wydają się im zagmatwane, a oni nie umieją ich rozgmatwać Nie umieją dobrze na nią patrzyć, gdyż nie widzą sprężyn epoki nie widzą jej podziemnych prądów; widzą tylko same objawy, których łączności albo nie rozumieją, albo którą fałszywie tłómaczą.

Gordon i p. Smolarski, są we wszystkiem typowymi epigonami polskiej przeszłości. Pojmują ją nie tyle historycznie, krytycznie, nie rozdzielają jej na epoki, rozumią ją jako jedną całość, jako: Polskę. P. Smolarski jest historykiem uczuciowym, historykiem uczucia, tak jak Gordon sentymentalnym archiwarjuszem. Kochać przeto będą równie fantazję i świadomy siebie kunszt słowa Słowackiego, jak trzeźwą prostotę, dotykalną wprost plastykę i praktyczny zmysł Sienkiewicza. W sztuce szukają przedewszystkiem przeszłości, polskiej przeszłości? Nie są tyle *artistes* ile marzycielami historji.

By zbliżyć się do duszy nowoczesnej chwyta się Gordon aż środków nadnaturalnych. Dochodzi do rozdwojenia swej osobowości; materjalnie jego ciało spoczywa najspokojniej w świecie, w domu, podczas gdy duchowy jego sobowtór błąka się po krętych drogach nowego życia. Nie mógłby dojść do niego inaczej, jak tym tylko sposobem. Na dnie jego duszy jest tyle przeszłości, tyle staromodnej tkliwości, że musi niejako sztucznie ją naginać do dnia dzisiejszego. Musi ją rozdzielić między teraźniejszość a przeszłość.

Lecz cóż to szkodzi? książka p. Smolarskiego jest tem ciekawsza, że patrzy się na „epokę paradoksu“, jak nazywa on nowe czasy, oczyma przeszłości. Możnaby jej zarzucić, że szkicuje je nieco fałszywie, a raczej tylko dekoracyjnie, że nie wchodzi w głąb rzeczy, że widzi w nich jedynie blask Wilde'owskiej stylizacji, i to tylko zewnętrznie, że z parodoksu Wilde'a chwyta jedynie kontury myślowego tańca, a w paradoksie Shaw'a dostrzega tylko dziwaczną sztuczkę, że — co najważniejsze — tych pierwiastków nie tłómaczy. Gordon widzi w tych czasach jakąś szaloną dekorację, pełną oślepiających blasków; a słucha pieśni tej epoki, jakby jakiś szlachcic polski, słuchał pierwszy raz w życiu i to bez żadnego przygotowania „Elektrę“ H. Hofmannsthala z muzyką R. Straussa.

Gordon patrzy w czasy nowoczesne, jak w chaos. Łączy on jakoś dziwnie ich sztukę, ich myśli z dzisiejszem życiem, mówi prawie, że równocześnie o Shaw'ie, o parweniuszach, kokotach i grze w karty. Wszystko to przedstawia mu się we formie jakiegoś opętańczego tańca, których reguł on dobrze nie zna.

P. Smolarski dotknął tu ciekawego problemu. Może jednak był i on podobnie, jak Gordon za mało nowoczesnym. Brak mu w każdym razie tego, co Goncourt'owie z taką miłością nazywali: *moderne*. Brak mu nerwowości; styl jego posuwa się nieco za statecznie: jak pan, który nosi kamizelki, zdobione w kolorowe kropki, a głowę ma pokrytą perską i popielatym cylindrem. Taki wchodzi do kawiarni, powiedzmy na jednym z bulwarow paryskich. Światła, muzyka, kobiety. On się dziwi...

W „Archiwarjuszu Gordonie“ idzie o wyjaśnienie stosunku: wczoraj do dzisiaj. To „wczoraj“ p. Smolarskiego jest może raczej przedwczoraj. Jako epigon bowiem żyje on jedną epoką wstecz. Zresztą któż wie, czy i to: „dzisiaj“ już nie mija, czy nie przetworzyło się już we: wczoraj; czyżby epoka paradoksu miała już minąć? pyta siebie pod koniec książki Gordon. Trudno tu o odpowiedź, tembardziej jemu, który z czasów romantyzujących wskoczył wprost w epokę dzisiejszą, nie przeżywając prądów pozytywizmu i naturalizmu, neoromantyzmu i schyłku. Nie wyznaje się on poprostu w tem wszystkiem, wie tylko, że on należy do tamtych, dawnych czasów. „Dziś“ przedstawia mu się we formie jakiegoś dziwnego splotu: Shaw i *one step*, dadaista i paskarz; jak widzimy, nie odróżnia on też czasów przedwojennych od wojennych.

Książka p. Smolarskiego nasuwa wiele myśli; często zapomina się o tekście, by iść dalej samemu. Może są i tacy, którzy ją czytają jako sensację, gdyż mowa w niej o spirytyźmie, gdyż pozornie na nim się opiera. Czuć w niej kulturę pisarską (może trochę staroświecką); czytając ją, widzi się autora, człowieka historji i przeszłości, człowieka skromnego, bez pozy i fanfaronady ale nieco.... szarego.

Jerzy Junosza Gałecki.

Ze spraw polskich.

(Depesze Polskiej Agencji Telegraficznej).

Prezydent Ministrów w podróży.

Warszawa. W dniach 1 i 2 b. m. Prezydent Ministrów zwiedził kilka powiatów pomorskich.

Z Rady Ministrów.

Warszawa. Rada Ministrów obradowała nad sprawami polityki zagranicznej, a w szczególności nad sprawą górnośląską, co do której upoważniono Ministra spraw zagranicznych do wysłania noty do rządów państw sprzymierzonych.

Dominicus konferuje.

Bytom. We Wrocławiu odbyła się konferencja pruskiego ministra Dominicusa a przedstawicielami wszystkich partji i prasy niemieckiej górnośląskiej. Postanowiono domagać się, aby Górny Śląsk pozostał przy Niemcach i aby celem przeprowadzenia tego postanowienia stosowano wszelkie możliwe środki.

Gen. Marinis obrońcą niemieckich interesów.

Bytom. Gen. Marinis miał rzekomo oświadczyć, iż podziemne szyby kopalniane pod całem terytorjum łączą się ze sobą, tak iż podział terytorjum przemysłowego nie może być przeprowadzony. Poza tem 90 prc. wszystkich kopalń i fabryk należy do Niemców.

Hymans do Ministra Skirmunta.

Warszawa. Hymans przesłał Ministrowi spraw zagranicznych Skirmuntowi pismo, w którem wyraża żal z powodu przekazania przez Rząd polski gen. Żeligowskiemu zadań Rady Ligi Narodów.

Hymans zawiadamia dalej Rząd polski, że wobec odpowiedzi rządu litewskiego wznowienie rokowań na razie nie zostanie podjęte. Wreszcie zapytuje Hymans, czy Polska zgodzi się na wysłanie swoich delegatów na konferencję genewską w dniu 25 b. m. mającą na celu podjęcie nowej próby porozumienia pomiędzy obu stronami względnie ostatecznego sprecyzowania stanowisk obu rządów.

Święto amerykańskie.

Warszawa. Z okazji święta narodowego Stanów Zjednoczonych dnia 4 z. m. pomiędzy Naczelnikiem Państwa i Prezydentem Stanów Ziednoczonych nastąpiła wymiana depesz, będąca wyrazem serdecznych uczuć ożywiających oba narody przez nich reprezentowane.

Odznaczenie weteranów z r. 1863.

Warszawa. Dziś Naczelnik Państwa nada „Order Odrodzenia Polski“ 10 weteranom z r. 1863.

Niemieckie gwałty.

Bytom. Komisja międzysojusznicza w Opolu ogłosiła, że wobec aktów terrorystycznych przeciwko robotnikom i urzędnikom kopalń i hut innej narodowości, co uniemożliwiało pracę w przedsiębiorstwach, na przyszłość stosowane będą za podobne wykroczenia ciężkie kary więzienia. Wyjaśnić należy, iż dotyczy to brutalnego zachowywania się Niemców wobec powracających do pracy powstańców polskich.

Bytom. Orgeschowcy palą masowo we wioskach stodoły ze sprzętem tegorocznym. Ludność polska zwraca się do komisji międzysojuszniczej o ratunek.

Telegramy P. A. T.

Wrzenie w Gdańsku.

Gdańsk. Wczoraj rozpoczął się tu zapowiedziany przez wszystkie stronnictwa socjalistyczne strajk generalny. Wszystkie drogi prowadzące do Senatu zamknięte zasiekami z drutu kolczastego. Sicherheitswehra stoi uzbrojona w pogotowiu. Gmach sejmowy również obsadzony. Na posiedzeniu powstało silne wzburzenie i obstrukcja po stronie partji lewicowych. Posiedzenie musiano przerwać, poczem aresztowano na sali posła komunistycznego Schmida, a w kuluarach posła Rahna. Polak Patecki zażądał uwolnienia aresztowanych. Oficer Sicherheitswehry polecił posłom opuścić salę posiedzeń czego jednak nie wykonano. Na skutek pertraktacji wojsko wreszcie opuściło parlament. Oświadczenie senatora Schümmera, iż polecił aresztować posłów, którzy przeszkadzali w przemawianiu posłowi najonalistycznemu wywołało niesłychaną wrzawę. Nie pozwolono przemówić nawet prezydentowi Sahmowi. Posiedzenie wśród wielkiej wrzawy mu-

sieno zamknąć Następne jutro. Niemcy rozgłaszają, iż akcję strajkową wywołali Polacy.

Perjodyczne zjazdy przedstawicieli państw bałtyckich i Polski.

Ryga. Dla rozważenia różnych wspólnych kwestji mają być zwoływane perjodyczne zjazdy przedstawicieli państw bałtyckich i Polski

Traktat handlowy łotewsko-niemiecki.

Ryga. Komisja niemiecka bawiąca w Rydze wręczyła rządowi łotewskiemu projekt traktatu handlowego między Łotwą a Niemcami.

Treuga Dei we Włoszech.

Rzym. Z inicjatywy prezydenta Izby deputatowanych Denicoli przewódcy socjalistów i faszystów włoskich podpisali układ co do zaprzestania wszelkiej walki oraz zaniechania gwałtownej akcji i co do zapobieżenia na przyszłość nowym konfliktom.

O ratunek dla Rosji.

Paryż. Briand uczynił aljantom propozycją aby podczas obrad Rady Najwyższej zastanowiono się nad współpracą ze Stanami Zjednoczonymi w zarządzeniach mających na celu natychmiastowe zaopatrzenie Rosji w żywność i ulżenia klęsce głodowej w Rosji.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

— **Handel węglem.** *Przegląd Wieczorny* dowiaduje się, że Rząd uchylił udzielone niedawno kopalniom węgla upoważnienie do wydawania i sprzedawania węgla bez kontroli Państwa. — Uchylenie to ma związek z brakiem węgla w Polsce.

— **Handel z Anglją.** Według zawiadomienia nadesłanego przez konsula Brytyjskiego w Warszawie, rząd angielski dekretem z dnia 3 czerwca r. b. opartym na ustawie o zwalczaniu chorób zakaźnych wśród zwierząt zabronił przywozić z Polski do Wielkiej Brytanji następujące artykuły: skóry surowe, skóry futrzane, kopyta wraz z mączką z kopyt, rogi wraz z mączką rogową, kości wraz z mączką kostną, sierść, krew suszona, również w postaci mączki, wołowina oraz wieprzowina.

Ruch pociągów we Lwowie.

Pociągi pospieszne oznaczone *)

Z głównego dworca odchodzą:

Do Warszawy przez Przeworsk, 7·30*) 20·15*).
„ Krakowa 8·00, 14·15*), 17·50, 21·05, 22·25*).
„ Mszany 5·55, 14·25.
„ Gródka 13·30 (tylko w sobotę) 16.20.
„ Przemyśla 3·50.
„ Stanisławowa 8·00, 10·15*), 14·20, 17·00*) 18·50, 23·00.
„ Stryja 7·30, 10·00*), 18·15, 22·40.
„ Szczerca 4.15, 14·20.
„ Sambora 15·40, 22·50.
„ Komarna 3·40, 14·25.
„ Równego przez Krasne-Brody 8·35, 22·10,
„ Podwołoczysk 10·20*), 14·20, 18·10, 22·50.
„ Stojanowa 18·45.
„ Kowla przez Sapieżankę 6·25, 17·15.
„ Podhajec 6·55, 15·20.
„ Rawy ruskiej 14·35, 20·55.
„ Warszawy przez Rawę ruską Bełzec 10·00, 21·25.
„ Brzuchowic 6·00, 15·50.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 14·15, 19·30.
„ Jaworowa 16·30, (8·55 tylko do Janowa)

Na główny dworzec przychodzą:

Z Warszawy przez Przeworsk 9·15*), 22·20*).
„ Krakowa 6·40, 7·15*), 10.45*), 16·25*), 18·00, 18·50, 21·15.
„ Mszany 7·40, 16·15.
„ Gródka 16·00.
„ Przemyśla 6·10.
„ Stanisławowa 7·00, 11·45, 13·05*), 16·42, 19·20*), 20·55
„ Stryja 7·40, 12·55, 19·15, 21·20.
„ Szczerca 6·20 16·35.
„ Sambora 7·45, 10·10.
„ Komarna 6·30, 17·40.
„ Równego przez Krasne-Brody 6·35, 19·20.
„ Podwołoczysk 7·10, 13·30, 18·00*), 21·20.
„ Stojanowa 10·30.
„ Kowla przez Sapieżankę 9·20, 21·20.
„ Podhajec 10·15 20·50,
„ Rawy ruskiej 6·20, 11·50.
„ Warszawy przez Rawę Bełzec 6·50, 18·20.
„ Brzuchowic 7·40, 16·55.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 15·25, 20·40.
„ Jaworowa 9·10 (20·00 tylko z Janowa).

Guy de Chantepleure. 19)

W PRZESTWORZU.

Przełożyła z francuskiego
Marja z Dzieduszyckich Komorowska.

(Ciąg dalszy)

V.

Było to w sierpniową niedzielę, a w tydzień po owym upalnym dniu, kiedy zdobiło kościół św. Franciszka tak wiele czarnych draperji i srebrzystych haftów i taka niezliczona ilość świec, drżących jakby żarzące łzy. Nie brakowało i kwiatów o upajającej woni, wspaniała zaś gra organów i śpiewy chóralne uświetniły bogaty pogrzeb, w czasie którego, nieznaczna zaledwie garstka osób, w wykwintnych, letnich strojach, składały wyrazy współczucia „paniom, należącym do rodziny“, jakby dwom cieniom w krepowych zasłonach. Jedna z nich stara widocznie i przygarbiona zdawała się być pogrążoną w modlitwie druga, dziecko na pozór, szlochała i omdlewała.

W chwili kiedy się Kerjean zatrzymał przy ulicy Offémont by zadzwonić do bramy pałacu, który pani Davrençay była zamieszkiwała dawniej przez dwadzieścia lat, a który zatrzymała dla siebie ostatniemi laty, jako chwilowe „pied á-tare“, wyszedł zeń Lecoulten tak szybko, jakby miał zamiar uciekać.

— Jakaż to dziwna igraszka losu, że się znów spotykamy, mój drogi, zawołał poczciwy młodzieniec.

— Czyś był tu na to, by się oświadczyć o rękę Amy Boisjoli? zapytał Wilhelm. Lecoulteux wzruszył ramionami.

Nie kpij Kerjean.. oddałem bilet wizytowy, dla małej Amy, oczywiście, że dla niej tylko, łatwo się tego możesz domyśleć, nie zaś przecież dla tej starej Arguin, które niech djable porwą!... I możesz nie wierzyć, że jestem szczerze zmartwiony!... Kochałem istotnie to ładne dziewczę, i gdyby nie moja matka... tak... moja matka, która była zdania, że...

Szeplenił rozpaczliwie. Kerjeau mu przerwał:

— Przestań się raz przynajmniej zasłaniać się swoją matką!... A jeśli kochasz Amy, to żeń się z nią... Zaręczam ci, że najodpowiedniejsza teraz na to wybiła godzina!

Lecoulteux wziął inżyniera pod rękę i pociągnął go o parę kroków dalej na asfaltowy, biały od słonecznych promieni, trotuar.

— Więc... to prawda... ona nic nie posiada... nic całkowicie... ta biedna mała?

— Aż nadto prawdziwe... Nie posiada nic... albowiem nie posiada wszystkiego.. to zupełnie logiczne.. pani Davrençay nie zostawiła testamentu... wskutek czego jest jej siostrzenica, panna Laura Avquin generalną jej spadkobierczynią.

— Co za nędza! szepnął Lecoulteux z rodzajem zbolałej wściekłości. Co za nędza.. ta biedna warjatka... ta..

Zamilkł. Potem dodał z pośpiechem i szepleniąc bez przerwy:

— Wiesz, Kerjeau, nie łudź się... Ona by mnie nawet teraz nie chciała, ta mała Amy.. Jej się inny podoba... Sądziłem, w ciągu ostatnich dwóch dni pobytu tych pań w Vichy, to jest wtedy, gdy de Mauve powrócił z Dieppe, że się lada chwila dowiemy o zaręczynach... Nie odstępował Amy ani na krok... Potem oznajmił, jakby przypadkiem, że się prawdopodobnie także wybiera do Aix.. dokąd go znajomi serdecznie zapraszają.. Jeszcze widzę uśmiech Amy, gdy się o tem dowiedziała.. był on jasny, jak słońce!... Ale dobrze znam Fabrycego... Nie pokusi się on obecnie o nią... niezawodnie, że mniej jeszcze odemnie...

— A w każdym razie w tym samym stopniu, przeciął Kerjeau, pomimo, że go ujęła prawdziwa litość Rora względem Amy... Widziałeś de Mauve na pogrzebie pani Davrençay?

— Widziałem. Wypadało i jemu także okazać, że jest dobrze wychowany... a nie mniej przytem delikatny, więc nie uczynić nie więcej, niż ktokolwiek inny, lecz i nie mniej zarazem... nie zapominać o wykwintnej dyskrecji, która umie uszanować cierpienia i coby się je lękało dotknąć choćiażby kwiatem.. Gdyby Amy była bogatą, rozpoczął by de Mauve starania się o nią na nowo.. a przerwa w niem byłaby pozostała niepostrzeżoną. Ale ponieważ nie jest dziedziczką swojej opiekunki... więc...

— Tak, wobec tego przedłużonem zostanie uszanowanie jej bolu „ad infinitum“... rozumiem jasno zamiary szlachetnych ludzi. A jakże zachowuje się doktor Sorbier?

— O ile wiem, to bawi dotychczas w Vichy... Co do mnie, to mnie tam nic już nie zatrzymywało... więc wybrałem się w odwiedziny swojej matki do Compiègne... Biedna, malutka Amy!.. Czyś ją widywał, Kerjeau, w ciągu tych boleściwych przejść?

— Byłem u niej dwukrotnie... Ubóstwiała swoją matkę chrzestną, więc tą stratę opłakuje gorżko... Nie zdaje mi się jednak żeby sobie dotychczas zdawała jasno sprawę z materjalnych trudności swego położenia.

— Ona się bardzo lubi, Kerjeau... Sama wyraziła życzenie, by wysłano do ciebie depeszę o śmierci pani Davrençay...

— Tak, Amy wie, że może śmiało rachować na moją przyjaźń, chociaż jej nie kocham uczuciem miłości... Ale w czemże jej mogę niestety dopomódz?

— Sądzę, że nie zostanie ani tu, ani w Peuplière z tą starą hugenotka.

— Tego możesz być najzupełniej pewny... ona nie [illegible] nawet podobnej propozycji... Stanowisko, jakie zajęła panna Arguin w stosunku do Amy i cały sposób postępowania jej względem tego biednego dziewczątka, wywołuje we mnie najwyższe oburzenie... Amy jest przez nią zaledwie znoszona na bardzo krótko... i na tem koniec.

— Państwo Mauriceau powinni ją byli zabrać ze sobą i zatrzymać do zimy przynajmniej.

— Państwo Mauriceau się bawią... wyobraź sobie, wśród światowego wiru. w jakim się obracają, panienka w ciężkiej żałobie!.. Porzucili, nie wstyd, że nie bez żalu, swoje przyjemności na to, by odbyć nużącą podróż do Paryża, dla uczestniczenia w pogrzebie pani Davrençay... Teraz powracają z radością do zwykłego swego trybu życia... Uczynili wszystko, na co ich stać było, może nawet i trochę coś ponadto, w każdym razie więcej niżeli się spodziewałem...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 4070/21. Obwieszczenie. Prowizorycznie prowadzona hurtownia tytoniu przez Deborę Borek, w Strzeliskach nowych (Nadzór kontroli skarbowej Bóbrka), będzie obsadzoną w drodze publicznej konkurencji. Hurtownia ta połączona z drobną sprzedażą materjałów tytoniowych (dla miasta), jest przydzielona z poborem tych materjałów do Urzędu sprzedaży tytoniu we Lwowie, ma zaopatrywać sklepy tytoniowe do niej przeznaczone i obowiązaną będzie do sprzedaży znaczków stemplowych, blankietów wekslowych i listów przewozowych tudzież znaczków pocztowych. W czasie od 1 stycznia do 31 grudnia 1920 hurtownia ta pobrała materjału tytoniowego na kwotę: 362.470 Mk, z której 1/3 część jest uprawnioną do sprzedaży w swej drobnej sprzedaży (a 1/3 od hurtu). Wartościowe znaczki stemplowe będzie hurtownia pobierać w urzędzie podatkowym w Chodorowie. Hurtownia ma ponosić z własnych funduszów koszta przewozu materjałów tytoniowych i wartościowych znaczków stemplowych, jakoteż wszelkie i inne wydatki połączone z prowadzeniem hurtowni i drobnej sprzedaży. Oferty na tę hurtownię wnieść się mające. mają być sporządzone na przepisanych drukach, do których należy dołączyć wadjum w kwocie 3624 Mk. w gotówce lub papierach wartościowych w kopertach opieczętowanych na ręce dyrektora okręgu skarbowego Lwów, Podwale l. 3, najpóźniej do dnia 25 sierpnia 1921 o godzinie 11 przed południem. Skarb Państwa nie ręczy za to, czy dochód wymieniony w niniejszem obwieszczeniu, albo wykazach dochodów i wydatków także w przyszłości faktycznie zostanie osiągnięty. Inwalidom z ostatniej wojny, jakoteż wdowom i sierotom po żołnierzach poległych lub umarłych w tej wojnie, przysługuje pierwszeństwo przed innymi oferentami i ci są uwolnieni od składania wadjum.

Dyrekcja okręgu skarbowego.

Lwów, 26 lipca 1921. 7776 3—3

C. I. 421/21. Przeciw Łesiowi Mamrukowi Wasyla, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do tut. sądu przez Wasyłynę Dałabożak Iwana imieniem własnem i imieniem mał. Symeona Dałabożaka pozew o uznanie ojcowstwa i alimentację z pn. Na podstawie tego pozwu wyznaczono rozprawę w tut. sądzie na dzień 20 września 1921 o godz. 9 rano biuro Nr. 13. Celem strzeżenia praw kuranda, ustanawia się p. dr. Natana Gewurza, adwokata w Gwoźdzcu, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Gwoździec, 14 lipca 1921. 7842

Prez. 2361/18/21. Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował na trzecią zwyczajną kadencję Sądu przysięgłych w Tarnowie, rozpoczynającą się dnia 1 września b. r., przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych prezesa sądu okręgowego dr. Władysława Kruczkiewicza, zaś zastępcami przewodniczącego wiceprezesa sądu okręgowego dr Eugenjusza Geislera, sędziów okręgowych Marjana Korytowskiego, Karola Nenyczke, dr. Franciszka Zarembę i Stanisława Nowaka.

Prezes sądu okręgowego w Tarnowie. 7872

C. IV. 372/21. Przeciw Tadeuszowi Szymonowi 2 im. Rogoyskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu powiatowego w Strzyżowie przez Józefa Soleckiego ze Sołonki pozew o uznanie własności gruntu w Baryczce. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 1 września 1921. Celem strzeżenia praw Tadeusza Szymona 2 im. Rogoyskiego, ustanawia się p. dr. Samuelego, adwokata w Strzyżowie, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie Tadeusza Szymona 2 im. Rogoyskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje

Sąd powiatowy. Oddział IV.

Strzyżów, 1 lipca 1921. 7873 1—3

C. I. 503/21 i C. I. 42'/21. Przeciw nieznanym z miejsca pobytu Rozalji Prokopiuk, Iwanowi Prokopiuk z Fatowiec, wniesionym został do tut. sądu pozew przez Katarzynę z Prokopiuków B kłaszczuk z Fatowiec o zniesienie współwłasności realności whl. 449 gm. Turka z pn. Na podstawie powyższego pozwu wyznaczono rozprawę w tut. sądzie na dzień 20 września 1921 o godz. 9 rano biuro Nr. 13. Celem strzeżenia praw kurandów, ustanawia się p. dr. Sobelsohna, adwokata w Gwoździcu, kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopoki kto z interesowanych w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy Odds. I.

Gwoździec, 22 lipca 1921. 7841

Firmy.

Firm. 61/21 Rg. A. I. 276. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 15 czerwca 1921. Siedziba firmy Jasło. Brzmienie firmy: Fabryka konserw i surogatów kawowych D. L. Werner i Spka w Jaśle. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem tej spółki jest produkcja konserw kawowych, tudzież surogatów kawowych sposobem fabrycznym przez Emanuela Schönkopfa dokonywana, na inwentarzu maszynach i urządzeniu tego ostatniego własnem, oraz wyrób wszelkich produktów pozostających z rzeczoną fabrykacją w pewnej łączności. Czas trwania spółki jest nieoznaczony. Jawnymi spólnikami rzeczonej spółki są Dawid Leib Werner, Emanuel Schönkopf i Róża Werner. Prawo zarządu i prawo zastępstwa rzeczonej spółki przysługuje wyłącznie p. Emanuelowi Schönkopfowi. Prawo podpisywania firmy z mocą rzeczoną spółkę obowiązującą przysługuje wyłącznie p. Emanuelowi Schönkopfowi, który spółkę tę w ten sposób podpisywać będzie, że pod wyciśniętą pieczęcią wyrażającą brzmienie firmy lub też pod słowami ręcznie lub na maszynie napisanymi a brzmienie firmy wyrażającymi p. Emanuel Schönkopf zamieści swój własnoręczny podpis.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Jasło, 4 czerwca 1921. 6370

Firm. 685/21 Oddz. A. II. 177. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm i spółek. Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: K. R. Moor. Spólnicy jawni dotąd: Roman Moor i Karolina Moor. Obecnie: na zasadzie dekretu dziedzictwa sądu powiatowego w Krakowie z 23 czerwca 1920 A XVI 347/28 i układu spadkowego z 15 maja 1920 Roman Moor i Edward Moor. Podpis firmy: Pod napisanem, wytłoczonym stampilją, lub wydrukowanem brzmieniem firmy którykolwiek ze spólników umieści początkową literę swego imienia i nazwiska. Dzień wpisu: 3 czerwca 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Lwów, 26 maja 1921. 6305

Firm. 422/21 Rg. A. 163. Do rejestru handlowego oddział Rg. A. wpisano dnia 14 maja 1921. Siedziba firmy: Dobra. Brzmienie firmy: Młyn przed Eisarą w Dobry. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedsiębiorstwo młynarskie. Posiadacz: Wojciech Gąsior w Dobry.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 14 maja 1921. 6334

Firm. 607/21 stow. V. 697. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba i brzmienie firmy: Chłopsko-robotnicze stowarzyszenie spożywcze w Płazie p. Chrzanów, stow. zarejestr. z ogran. poręką. Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 24 kwietnia 1921 r. rozwiązano stowarzyszenie. Likwidatorami ustanowieni członkowie zarządu. Wierzycieli wzywa się, by się do stowarzyszenia zgłosili. Data wpisu 17 maja 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 10 maja 1921. 6441

Firm. 535/21 Odd. B. I. 107. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm i spółek. Do rejestru Oddz. Spółek wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Spółka akcyjna elektrowni okręgowych w Sierszy wodnej. Kapitał akcyjny powiększono na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszy z 29 kwietnia 1920 zatwierdzonej postanowieniem Ministerstw handlu i przemysłu oraz skarbu z 10 grudnia 1920 P. P. 796 o 33,000.000 Mk. drogą wydania nowych 165.000 akcji na okaziciela każda wartości nominalnej 200 Mk. płatnych pełno i w gotówce. Dr. Józef Henoch ustąpił ze stanowiska członka Rady zawiadowczej. — Członkiem Rady zawiadowczej wybrany inżynier Józef Tomicki, dyrektor miejskich zakładów elektrycznych we Lwowie. Dzień wpisu 17 maja 1021.

Sąd okręgowy, jako handlowy Oddział II.

Kraków, 17 maja 1920. 6440

Firm. 633/21 Stow. V. 396. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia Kraków. Brzmienie firmy Związek Spółek producentów bydła i trzody chlewnej „Dobytek“ stowarzyszenie rejestrowane z ogran. poręką we Lwowie. Filja w w Krakowie. Członkowie Dyrekcji wybrani dr. Zdzisław Chmielewski sekretarz Małopolskiego Tow. Rolniczego w Krakowie, Juljan Oskar Fuchs urzędnik Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie. Data wpisu 17 maja 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddz. II.

Kraków dnia 8 maja 1921. 6445

Firm. 176/20. stow. III. 65. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Przy firmie: Spółka rolniczo-handlowa „Rolnik“ w Jaśle, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Jaśle, wpisano w rejestrze następujące zmiany: zmieniono §§ 18, 23, 34, 35 statutu. Dyrektor zarządu Romuald Palch zmarł, w miejsce jego wybrano Franciszka Mikę z Jasła.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Jasło dnia 4 czerwca 1921. 6353

Firm. 507/21 oddz. A. III. 211. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Należy wpisać do rejestru handlowego oddział A. Siedziba firmy: Zakład główny Poznań. Brzmienie firmy: „America-Europe Exchange Corporation Emil de Ryss“, Przedmiot przedsiębiorstwa: import i eksport wszelakich towarów zagranicznych i krajowych. Właściciel: Emil de Ryss. Zakład filialny w Krakowie noszący firmę równobrzmiącą. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy umieści właściciel swoje imię i nazwisko. Data wpisu: 18 maja 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 27 kwietnia 1921. 6450

Firm. 494/21 I. cz. Stow. VI. 86. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. 1. firma Współdzielni „Odrodzenie“ Współdzielnia polskiego związku kolejowców zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością w Jaworznie“.— 2. siedzibą Współdzielni jest Jaworzno: 3. celem Współdzielni jest wytwarzanie, wyrabianie, kupno, sprzedaż środków żywności i wszelkich przedmiotów potrzebnych w gospodarstwie domowem, 4. członkowie Współdzielni odpowiadają za zobowiązania Współdzielni dwukrotną wkładką. 5. wkładki wynoszą po 1000 Małopolskich, płatnych zaraz przy wstąpieniu, albo ratami w ciągu jednego roku od wstąpienia, 6. zarząd Współdzielni składa się z trzech dyrektorów i 3 ch zastępców. 7. do ogłoszeń współdzielni przeznaczone są — dziennik urzędowy „Głos Narodu w Krakowie“. 8. — likwidacja przeprowadzoną ma być według przepisów ustawy o współdzielniach. 9. członkami dyrektorami pierwszego zarządu wybrani zostali: jako dyrektorowie, Franciszek Janik, Władysław Gondek i Leopold Gondek: jako zastępcy: Alfred Böhm Stanisław Goliński i Andrzej Fita. Firmę podpisują dwaj członkowie Zarządu pod brzmieniem firmy. Data wpisu: 23/5 1921.

Sąd okręgowy, jako handlowy Oddział II.

Kraków, dnia 4 maja 1921. 6451

Firm. 266/21. Oddz. C. IV. 15. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C wciągnięto co następuje. Siedziba firmy Kraków-Podgórze ul. Józefińska 41. Brzmienie firmy. Salomon Uibersfeld fabryka i sprzedaż mydła, świec, sody krystalicznej i produktów chemicznych, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: wykonywanie przemysłu mydlarskiego oraz wyrobu i sprzedaży świec, sody krystalicznej i produktów chemicznych. zakupywanie wszelkich potrzebnych do tego surowców, materjałów i narzędzi na wspólny rachunek spólników, tudzież hurtowny handel i detaliczna sprzedaż wyprodukowanych towarów. Spółka trwa do 31 grudnia 1923, może być przedłużona do 31 grudnia 1926. Forma spółki. Spółka w myśl ust. z 6 marca 1906 L. 58 Dz. u. p. oparta na kontrakcie ddo 4 lutego 1921 L. R. 22553 i dodatkowej deklaracji ddo Kraków 23 marca 1921 L. R. 3193. Kapitał zakładowy 200.000 Mk. wpłacono gotówką. Do zastępstwa spółki jest uprawniony zawiadowca Salomon Uebersfeld, kupiec w Krakowie Podgórzu ul. Józefińska 41 i zastępca zawiadowcy na wypadek choroby lub nieobecności tegoż Mavrycy Uebersfeld, kupiec w Podgórzu ul. Rękawka 1. Podpis firmy pod brzmieniem firmy podpisuje się zawiadowca lub w razie choroby lub nieobecności tegoż zastępca zawiadowcy. Ogłoszenia spółki obwieszczane będą w jednym z dzienników krakowskich t. j. w „Czasie“, „Nowej Reformie“ lub w „Gońcu Krakowskim“. Dzień wpisu 2 kwietnia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków 30 marca 1921. 6220

Firm. 695/21 Oddz. C. II. 29. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółek. Do rejestru oddział C wciągnięto co następuje: Siedziba i brzmienie firmy: Aprowizacja miast spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Uchwałą Walnego zgromadzenia z dnia 22 marca 1921 r. L. rep. 1775 zmieniono art. IV, VIII, IX. X, XII, XV, XVIII i XXVII. Kontraktu spółki z daty Kraków 26 maja 1919 L. rep. 4940. Zawiadowcą ustanowiony Bolesław Bilikiewicz przemysłowiec w Krakowie ul. Straszewskiego l. 7. Dzień wpisu 28 maja 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy O. II.

Kraków dnia 25 maja 1921. 6300

Firm. 593/21. Oddz. C. IV. 38. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C wciągnięto co następuje. Siedziba firmy Kraków. Brzmienie firmy Spenaft spółka exportowa dla produktów naftowych spółka z ogr. odpow. Przedmiot przedsiębiorstwa nabywanie i dalsza sprzedaż ropy i wszelkiego rodzaju produktów oleju skalnego (ropy) jako to nafty, benzyny, parafiny, smarów i t. d. a to na rachunek własny i obcy interesa komisowe w takich produktach nabywanie i pozbywanie tudzież wypożyczanie cystern, beczek i innych naczyń służących do przechowywania lub transportu takich produktów, wogóle wszelkie interesa handlowe, pozostające w bezpośrednim lub pośrednim związku z przemysłem naftowym. Forma spółki Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy austrjackiej z 6 marca 1906 l. 58 dz. u. p. oparta na kontrakcie notarjalnym z daty Kraków 31 marca 1921, l. Rep. 2009. Kapitał zakładowy 690.000 Mk. wpłacony w całości gotówką. Zawiadowcami spółki zamianowano dr. Artura Wohlfelda urzędnika prywatnego w Krakowie ul. św. Anny 4, Hilarego Schauera urzędnika prywatnego w Krakowie ul. św. Anny 4 i Arnolda Zuckera dyrektora firm naftowych w Wiedniu IV. Plösslgasse 4. Prawo zastępstwa Zawiadowcy dr Artur Wohlfeld i Hilary Schauer zastępują spółkę tylko łącznie (kolektywnie) a zawiadowca Arnold Zucker zastępuje spółkę samoistnie. Podpis firmy Pod brzmieniem firmy umieszczać będą uprawnieni do zastępstwa swoje podpisy. Dzień wpisu 23 maja 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Od. II.

Kraków 29 kwietnia 1921. 6301

Firm. 683/21. Oddz. C IV. 43. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddz. C wciągnięto co następuje. Siedziba firmy Kraków. Brzmienie firmy. Polska Zjednoczona spółka dla przemysłu i handlu drzewnego z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa wyrąb drzewa oraz wyrób materjałów drzewnych i handel drzewem oraz materjałami drzewnymi tak na rachunek własny spółki jakoteż na rachunek osób trzecich wreszcie zawieranie wszelkich interesów pozostających w związku z powyżej podanymi przedmiotami przedsiębiorstwa. Forma spółki. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ust z 6 marca 1906 L. 58 Dz. up. oparta na kontrakcie notarjalnym z daty Kraków 9 maja 1921. L. rep 2303 Kapitał zakładowy 1,000,000 Mk. wpłacony w całości gotówką. Zawiadowcami spółki są Albert Ungar dyrektor Banku Małopolskiego S. A. w Krakowie, dr. Teodor Ringelheim adwokat w Krakowie i Karol Dudik dyrektor Leśnictwa w Komarnie. Do zastępstwa spółki są uprawnieni zbiorowo (albo dwaj zawiadowcy albo jeden zawiadowca i prokurzysta). Podpis firmy Pod brzmieniem firmy umieszczą zbiorowo swoje podpisy albo dwaj zawiadowcy albo jeden zawiadowca i prokurzysta. Prokurę udzielono Benedyktowi Finklerowi urzędnikowi prywatnemu w Krakowie ul. Dietla L. 77. Dzień wpisu 28 maja 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków dnia 23 maja 1921. 6302

Firm. 628/21. W rejestrze stowarzyszeń wpisano przy stowarzyszeniu „Spółka oszczędności i pożyczek w Łutczy“ stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“ następującej zmiany. Ustąpił z zarządu Ks. Franciszek Bolek. Wybrani członkami Zarządu Jan Wątróbski, kierownik szkoły ludowej w Łutczy. Wpis ten ogłasza się w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“.

Sąd okręgowy jako handl. Oddz. V.

Rzeszów, 16 kwietnia 1921. 6468

Firm, 704/21. Oddz. C IV. 47. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru C wciągnięto co następuje. Siedziba i brzmienie firmy. Harcerska Spółka Wydawnicza w Krakowie spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa a) wydawnictwo książek i pism treści harcerskiej, wychowawczej i t. p. b) stowarzyszenie uczciwego harcerskiego handlu księgarskiego, c) wykonywanie wszelkich czynności handlowych i przemysłowych mogących służyć powyższym celom. Forma spółki. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ust. 7 marca 1906 L. 58 Dz. up, oparta na kontrakcie spółki z 12 maja 1921 r. L. rep 13.600 Kapitał zakładowy 140.000 Mk wpłacony gotówką w całości Zawiadowca Romuald Kawalec podporucznik Wojsk polskich w Wilnie ul. Zakretowa l. 14. Do zastępstwa spółki uprawniony zawiadowca. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy podpis nazwiska zawiadowcy Romualda Kawalca. Dzień wpisu 30 maja 1921 r.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków 26 maja 1921. 6304

Firm. 679/21 oddz. B. I. 224. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział B. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków, ul. Berka Joselewicza 21. Brzmienie firmy: Garbnik, spółka akcyjna, po francusku: „Le tan“ — anonyme — Cracovie, — po angielsku: „Tannin“ Co Limited — Cracov, — po niemiecku: „Aktiengesellschaft Gerbstoff in Krakau“. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) wykonywanie na własny rachunek lub na zlecenie osób trzecich interesów handlowych i komisowych artykułami pomocniczymi garbarskimi z dziedziny produktów chemicznych, roślinnych i tłuszczowych, służących do garbowania skór sposobem chemicznym, wegetabilnym i kombinowanym, następnie narzędziami i maszynami garbarskimi, skórami krajowymi zagranicznymi. b) eksport za granicą powyżej wymienionych towarów i wyrobów przemysłu krajowego i import po polsku zagranicznych, handel polskimi i zagranicznymi towarami w Polsce za granicę, c) przyjmowanie przedstawicielstw fabryk i domów handlowych, krajowych i zagranicznych odnośnie do powyższych produktów, nabywanie i prowadzenie wszelkich przemysłów zmierzających do popierania powyższej działalności. Forma Spółki: Spółka akcyjna oparta na statucie zatwierdzonym postanowieniem Ministerstw Przemysłu i Handlu oraz Skarbu ddo Warszawa 16 marca 1921 L. 182 i uchwalonym dnia 21/IV 1921 przez Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy. Kapitał akcyjny wynosi 10,00 .000 Mkp. podzielony na 20.000 sztuk akcji opiewających na okaziciela, każda po 500 Mk. Czas trwania spółki nieograniczony. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy umieszczą swoje podpisy albo dwaj dyrektorzy albo jeden z nich i prokurent. Do Rady zawiadowczej wybrano: pp. Zygmunta Bieżeńskiego, dyrektora Ziemskiego Banku kredytowego filji w Krakowie, Dra Zygmunta Ehrenpreisa adwokata w Krakowie, Jakóba Findera przemysłowca w Krakowie, Dra Józefa Fussmana przemysłowca w Krakowie, Löbla Rakowera, kupca w Krakowie, Szymona Stammbergera, współwłaściciela Garbarskiej Spółki z ogr. odp. w Oświęcimiu, Dra Stanisława Zopotha, adwokata w Krakowie. Rada zawiadowcza zamianowała dyrektorami spółki: Dra Ludwika Steinberga, Dra Maksymiljana Wasserbergera, zaś zastępcą dyrektora inż. Stanisława Drabikowskiego, wszystkich w Krakowie zamieszkałych. Ogłoszenia Spółki umieszczone będą w „Monitorze Polskim“, oraz „Kurjerze codziennym“. Dzień wpisu: 27 maja 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy oddz. II.

Kraków, dnia 22 maja 1921. 6293

Firm. 526/21 C. III. 31/21. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy dotąd: Fabryka tłuszczów jadalnych i wyrobów chemicznych, spółka z ogran. odpowiedzialnością. Zmiana firmy: w języku polskim: „Fat“ fabryka tłuszczów jadalnych i wyrobów chemicznych, spółka z odpow. ogran. w Krakowie; po francusku: „Fat“ fabrique des graisse alimentaires et des produits chemique, société anonyme i po niemiecku: „Fat“ Speisefett und chemische Produkten-Fabrik, Gesellschaft m. b. H. in Krakau. Uchwałą spólników z 26 lutego 1921 L. Rep. 22.853 zmieniono art. V. kontraktu spółki z 14 września 1919, że kapitał zakładowy spółki podwyższono z 250.000 Mk. do sumy 700.000 Mk.; podwyżkę tę wpłacono w całości gotówką. Zawiadowca Herman Basch inżynier w Krakowie ul. Bonerowska l. 12 ustąpił; w miejsce jego ustanowiony zawiadowcą: Feliksa Gaucher przemysłowiec w Krakowie, Warszawskie 6. Dzień wpisu: 26 kwietnia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 18 kwietnia 1921. 6286

Firm. 28/21 Rg. C. 182. Wpis spółki handlowej. Brzmienie firmy: „Galwanit“ pierwsza polska fabryka wyrobów z masy sztucznej w Jaśle, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba spółki: Jasło. Przedmiot przedsiębiorstwa: Fabrykacja i sprzedaż przetworów ze sztucznej masy, w szczególności guzików, grzebieni i przedmiotów galanteryjnych. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Kontrakt spółki: z daty Jasło dnia 10 grudnia 1920 L. rep. 378. Czas trwania spółki, jest nieograniczony. — Kapitał zakładowy spółki:

250.000 Mk. płacony w całości. Zawiadowcami są: ki ss Stanisław Adamski w Jaśle, Jakób Berkwic w Jaśle inż. Józef Kipper w Niegłowicach, Edmund Kurz w Jaśle. Podpis firmy: Sierslenie podpisz firmy nastąpi w ten sposób, że pod wyciśniętem brzmieniem firmy podpisz dwaj zawiadowcy swoje podpisy łącznie. Ogłoszenia spółki nastąpią w jednym z krakowskich dzienników.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 5 marca 1921 6382

Firm. 660/21. Stow. VI. 70. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń za rolnikzych i rzesoło reroch. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: Spółdzielnia pracowników szczaziszych i warszawskich „Zjednoczenie" st. warzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 25 kwietnia 1921 r. rozwiązano spółdzielnię i postanowiono przeprowadzić likwidację. Likwidatorami są członkowie ostatniego zarządu. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy z dodatkiem „w likwidacji" umieszczą swoje podpisy obaj likwidatorzy. Wierzyciele wzywa się do zgłoszenia swoich roszczeń. Data wpisu 28 maja 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy O. II.

Kraków, dnia 28 maja 1921. 6449

Firm. 590/21. Stow. V. 183. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba i brzmienie firmy stowarzyszenia: „Spółka spożywcza stowarzyszenie wieców i młodzieży handlowej w Krakowie, stow. z odpowiedzialnością ograniczoną. 1. Członkowie dyrekcji wystąpili: Jan Fischer, Adam Piasecki, Stanisław Umiński, Karol Jaroz i Edward Ostaszewski. 2. Członkowie dyrekcji wybrani: Franciszek Wojas, zam. przy ul. Łobzowskiej l. 12, Stanisław Goldman, zam. przy ul. Szewskiej 17 i Jan Sieklerski, zam. przy ul. Floriańskiej l. 30. Zastępcami dyrektorów: Wiesław Szajd wskiego, kupca, ul. Szczepańska 11 i Jana Ciepliego, dysponenta handlowego ul. Topolowa 21. Data wpisu: 22 maja 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Kraków 29 kwietnia 1921. 6290

Firm. 455/21. Odds. C. IV. 20. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddz. C. wciągnięto co następuje: Siedziba i brzmienie firmy Lazar i Skąpski, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie (Łobzów) ul. Gurzdzińska 5. Przedmiot przedsiębiorstwa: kupno placów i gruntów na przedmieściach miasta Krakowa i w gminach przyległych i budowanie na nich domów dla robotników i urzędników. Forma spółki: spółka w myśl ust. z 6 marca 1907 L. 58 Dz. u. p. oparta na kontrakcie dd. Kraków 14 marca 1921 L. R. 1612. Kapitał zakładowy 20.000 Mk. wniesiono gotówką. Do zastępstwa spółki są upoważnieni zawiadowcy Ludwik Lazar, właściciel realności w Krakowie, ul. Gurzdzińska 5 i Zygmunt Skąpski, inżynier w Brnie wrzech ulica 141, kolegialnie. Podpis firmy pod brzmieniem firmy podpisują się obaj zawiadowcy. Dzień wpisu: 11 kwietnia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków 1 kwietnia 1921. 6288

Firm. 54/21. Rz. C. I. 25. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział C wciągnięto co następuje: 1. Siedziba firmy: Śniatyn. 2. Brzmienie firmy: „Forza" spółka z ograniczoną poręką w Śniatynie. 3. Przedmiotem przedsiębiorstwa, według § 3 kontraktu spółki jest zarobkowa ekspedycja transportów międzynarodowych interesu spedycyjne i komisowe, również handel ziemiopłodami. 4. Czas trwania spółki nieograniczony. 5. Spółka jest oparta na ustawie z 6 marca 1906 L. 58 Dpp. w szczególności na kontrakcie z daty Śniatyn 2 kwietnia 1921 l. rep. 7570. 6. Kapitał zakładowy wynosi 100.000 marek polskich. 7. Walne zgromadzenie zwołuje się zapomocą pisma poleconego. Zawiadowcami spółki są Marja Rin Gelblum i Meier Eigenfeld. Zawiadowcy powołani są samodzielnie do zawiadywania do prowadzenia interesu spółki. 8. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod pieczątką umieszcza podpis jeden z zawiadowców. Data wpisu 11 kwietnia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kołomyja, dnia 9 kwietnia 1921. 6401

Firm. 616/21. Stow. VI 87. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba: Stoarzyszenia: Skawina. Brzmienie firmy: Spółdzielnia Spółdzielnia Kolejowców Spółtywców w Skawinie z ograniczoną odpowiedzialnością. Data statutu: Skawina dnia 30 kwietnia 1921 r. Przedmiot przedsiębiorstwa: organizowanie wymiany i produkcji w myśl gospodarczych interesów spożywców, oraz pod niesienie pomi mu kulturalnego swych członków. § 3. dla osiągnięcia określonego w paragrafie poprzednim celu spółdzielnia: a) zakłada i prowadzi wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa służące do rozdzielenia dóbr materjalnych wśród zrzeszonych kolejarzy, oraz do wytwarzania niezbędnych artykułów, b) organizuje i prowadzi instytucje kulturalne i oświatowe, c) prowadzi operacje wkładkowe, oszczędnościowe i ubezpieczeniowe. Zarząd składa się z trzech członków: członkami zarządu są: Pająk Ignacy prezes, Różycki Henryk kontroler i Marczyk Ignacy kasjer — kolejarze w Skawinie. Do zastępstwa spółdzielni uprawnieni są zbiorowo dwaj członkowie zarządu. Podpis firmy: Zarząd podpisuje w ten sposób, że pod firmową pieczęcią członkowie umieszczą swe podpisy. Ogłoszenia w gazecie „Kolejarz Spółdziel" organ Centralnego Związku Spółdzielni kolejowych wychodzącym w Warszawie. Udziały członków: wynosi po 100 Mp. Odpowiedzialność podwójna. Dzień wpisu: 2 czerwca 1921.

Sąd okręgowy jako handl. Oddział II.

Kraków, dnia 16 maja 1921. 6455

Firm. 27/21 Rz. C. I 23. Wpisano do rejestru spółek handlowych Rg. oddz. C. 1. Siedziba firmy: Śniatyn. 2. Brzmienie firmy: „Avis" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. 3. Przedmiot przedsiębiorstwa: Zarobkowa ekspedycja transportów międzynarodowych interesa spedycyjne i komisowe tudzież handel ziemiopłodami. 4. Rodzaj spółki: Kontrakt spółki z daty Śniatyn 2 marca 1921 l. r. p. 7439 oparty na ustawie z 6 marca 1906 L. 58 dzpp. 5. Zawiadowcy: Boruch Juda Vogel i Izrael Vogel kupcy w Śniatynie. 6. Kapitał zakładowy wynosi 100.000 Mp. i został w całości gotówką wpłacony. 7. Czas trwania spółki: nieograniczony. 8. Zawiadowcy podpisywać będą firmę w ten sposób, że pod pieczęcią firmy spółki, bądź też napisaną firmą umieszcza podpis jeden z zawiadowców Boruch Juda Vogel lub Izrael Vogel. 9. Walne zgromadzenie zwoływane będzie za pomocą pisma poleconego. 10. Data wpisu: 26 marca 1921.

Sąd okręgowy, jako handlowy Oddział II.

Kołomyja, dnia 26 marca 1921 r. 6399

Edykta w sprawie uznania za zmarłego.

T. 484/20/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Iwan Radymiak Michała urodzony 15 czerwca 1884 w Olchowcach, powiat Horodenka, ożeniony 27 czerwca 1907 z Marją z Danyluków odszedł w roku 1919 do wojska ukraińskiego i od tego czasu nie daje o sobie znaku życia. Świadkowie Iwan Kubijewicz i Nykola Petelka zeznali że zaginiony Radymiak uczestniczył w lipcu 1919 w bitwie pod Holicze z wojskiem polskiem, gdzie został ranny granatem a towarzysze zanieśli go do pobliskiej chaty. Co się z nim dalej stało świadkowie nie wiedzą. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 u. c. i § 1 ust. z 31 marca 1918 dz. p. p. Nr. 128, wdraża się na wniosek Marji Radymiak postępowanie celem uznania wymienionego o soby za zmarłą i ogłasza się wezwanie, aże by udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo kuratorowi p. adwokatowi dr. Kehosowi Schulbaumowi w Kołomyi. Iwana Radymiaka Michała wzywa się, o ile żyje, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej. Sąd na ponowny wniosek orzeknie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 11 stycznia 1921. 7632

T. 483/20/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Nykoła Sływka Hrycia, urodzony 4 grudnia 1876 w Olchowcach powiat Horodenka, ożeniony 25 listopada 1900 z Marją z Semenyerów odszedł w sierpniu 1914 z wojną światową pisał żonie ostatni raz przed Zielonemi Świętami w roku 1916 z Bukowiny, poczem wszelki słuch po nim zaginął. Świadek Wasyl Harasymczuk zeznał, że uczestniczył razem ze Sływką przed Zielonemi Świętami 1916 w bitwie z Moskalami pod Machalą koło Czerniowiec i że Sływka w tej bitwie znikł bez wieści. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 u. c. i § 1 ust. z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 wdraża się na wniosek Marji Sływka postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, i ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo kuratorowi p. adw. dr. Leonowi Schulbaumowi w Kołomyji Nyk łę Słvwki Hrycia wzywa się, o ile żyje, aby stawił się przed podpisanym Sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej Sąd na ponowny wniosek orzeknie o uznaniu za zmarłego i rozwiązania małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 11 stycznia 1921. 7631

T. 335/20. W sprawie uznania Michała Mantoszko za zmarłego edykt z dnia 27 grudnia 1920 T. 335/20/4 ogłoszony w „Gazecie Lwowskiej" z dnia 19 lutego 1921 nr. 40, skraca się z roku na jedno półrocze.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 20 lipca 1921. 7871

T. 472/20/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Antoni Jaworski Wasyla, urodzony 19 marca 1891 r. w Obertynie, ożeniony 26 lutego 1911 z Karoliną z Kobylańskich odszedł w sierpniu 1914 na wojnę światową. Żonie pisał ostatni raz w roku 1918 lub 1919 z niewoli rosyjskiej poczem wszelki słuch o nim zaginął co też stwierdza urząd gminny w Obertynie poświadczeniem z dnia 6 grudnia 1920 l. 747. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 dz. p. p. Nr. 128, wdraża się na wniosek Karoliny Jaworskiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi, albo kuratorowi p. adw. dr. Sokolowi w Obertynie. Antoniego Jaworskiego Wasyla wzywa się, o ile żyje, aby stawił się przed podpisanym Sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej, Sąd na ponowny wniosek orzeknie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 21 grudnia 1920. 7630

T. 460/20/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Hryhory Barabasz Jakowa, urodzony 12 maja 1883 r. w Kopaczyńcach, powiat Horodenka, ożeniony 6 lutego 1909 z Marią Kornijów odszedł w sierpniu 1914 na wojnę światową i od tego czasu nie daje o sobie znaku życia. Świadek Paraska Kubijewicz zeznała że Iwan Radymiak, który dotychczas z wojska ukraińskiego nie powrócił, powiadał jej w czasie pogrzebu swego w czasie do Austrji w roku 1918 r., że Hryhorego Barabasza więcej na świecie niema, ponieważ padł nie podając jej miejsca ani czasu tego faktu. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 wdraża się na wniosek Maryi Barabasz postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo kuratorowi p. adwokatowi dr. Werberowi w Horodence. Hryhorego Barabasza Jakowa wzywa się, o ile żyje, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej Sąd na ponowny wniosek orzeknie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja 11 stycznia 1920. 7629

T. 506/20/4. Łuka Derech, syn Piotra urodzony 19 października 1881 r. i zamieszkały w Białogłowach pow. Zborów, powołany w r. 1914 do austrjackiego wojska brał czynny udział w wojnie światowej. Z upadkiem Przemyśla dostał się do niewoli rosyjskiej gdzie wedle zeznań jego towarzyszy jeńców na wiosnę 1915 zachorował i zabrany został do szpitala. Od tego czasu ślad po nim zaginął. Gdy zatem prawdopodobnie, że niebecny zmarł, wdraża się na prośbę Marii Derech postępowanie na uznanie Łuki Derecha za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi adw. Grossowi w Złoczowie, wiadomości o zaginionym. Gdyby zaginiony żył, ma on zawiadomić o tem kuratora lub sąd. Na ponowną prośbę po 6-ciu miesiącach od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" Sąd ostatecznie rozstrzygnie powyższą prośbę.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 28 czerwca 1921. 7865

T. 58/21/4. Józef Węgrzyn, syn Piotra ur. 25 marca 1884 i zamieszkały w Hanaczowie pow. Przemyślany powołany r. 1915 do austrjackiego wojska brał czynny udział w wojnie światowej i dostał się do niewoli skąd po raz ostatni pisał w jesieni 1916 że jest ciężko chorym. Nieznany z nazwiska były sanitarjusz austrjacki opowiadał, że Józef Węgrzyn leżał w szpitalu i zmarł. Od tej pory brak o nim jakiejkolwiek wieści. Gdy zatem prawdopodobnie, że nieobecny zmarł wdraża się na prośbę Karoliny Węgrzyn postępowanie na uznanie Józefa Węgrzyna za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Stanisławowi Szczerba z Hanaczowa wiadomości o zaginionym. Gdyby zaginiony żył ma on donieść o tem. Na ponowną prośbę po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" Sąd ostatecznie rozstrzygnie powyższą prośbę.

Sąd okręgowy Oddział IV,

Złoczów, dnia 2 czerwca 1921. 7867

Т. 188/21/4. Константин Наконечний син Стефана з Острівчика, (пов. Золочів), покликаний 1914 р. до 35 полку австрійської оборони краєвої, брав участь у війні в падолисті 1914 р. під Перемишлем, де тодї підчас бою поцїлений смертельно кількома кулями, віддавши відстав до шпиталю. Відтак небавом в розказї військовім офіцир вичитував, що він вже помер. Від того часу загиб про него всякий слїд. Позаяк правдоподібним є, що неприсутний помер, вводить ся на прошене Євдохи Наконечної поступоване, щоби визнати Костя Наконечного за померлого. а супружество з ним заключене, за розвязане. Видають ся отже загальне візване, щоби удїлити судови або куратори адв. др. Валтаровичови в Золочеви, звістку про него. Єсли Кость Наконечний жив, має він суд о тім повідомити. На поновне прошене по 6 місяцях від дня оголошеня сего едикту в „Газетї Львівскій", суд остаточно рішить повисше прошеня.

Суд окружний Відділ IV.

Золочів, 30 червня 1921. 7590

Т. 557/20/5. Марія з Семенюків Тимчук, уроджена 14 мая 1882 р. в Шниреві, виїхала в лїтї 1914 р. разом з донькою Настю Тимчук, урожд. 29 падолиста 1913, в наслїдок близької боєвої лїнії, поза межі тогдїшної Австрії. Свідок Демко Семенюк зізнав, що Марія з Семенюків Тимчук в дорозї захоріла на віспу і через те лишила ся в шпитали в Харкові, де в осени 1915 померла, а в тиждень по ній і єї донька Настя. Від того часу загиб про них всякий слух. Позаяк правдоподібним є, що обі вже померші, вводиться на прошене Павла Павлів поступоване, щоби визнати Марію і Настю Тимчук за померших. Видають ся отже загальне візване, щоби удїлити судови або кураторови др. Ваньови, адвокатови в Золочеви, звістку про них. Єсли би Марія з Семенюків Тимчук жила, має вона суд о тім повідомити. На поновне прошене по 6 місяцях від дня оголошеня едикту в „Газетї Львівскій" суд остаточно рішить повисше прошене.

Суд окружний Відділ IV.

Золочів, дня 3 червня 1921. 7514

T. 496/20/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Fedor Mykytejczuk Michała urodzony 12 marca 1881 w Krasnoiłe, powiat Kosów, ożeniony 19 lutego 1914 z Anną z Bełn...ów, odszedł w sierpniu 1914 z 22 pułkiem obrony krajowej na wojnę. Pisał żonie 2 listy w jesieni 1914, poczem wszelki słuch o nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 dz. p. p. Nr. 128 wdraża się na wniosek Anny Mykytejczuk postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo kuratorowi p. adw. dr. Oleskierowi w Kutach. Fedora Mykytejczuka Michała wzywa się o ile żyje, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 września 1921 jednakowoż nie wcześniej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" Sąd na ponowny wniosek orzeknie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Kołomyja, 25 stycznia 1921. 7635

T. 156/21/7. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Czornij, syn Onufrego i Anastazji, urodzony dnia 26 grudnia 1883 w Chorośnie, rolnik, ostatnio zamieszkały w Głuchowcach brał udział w wojnie polsko-ukraińskiej przy żandarmerii ukraińskiej i w czasie przeprowadzonych dochodzeń zachorował w Żmerynce na Ukrainie w lutym 1920 na tyfus i tamże w tym czasie miał umrzeć. Można zatem przyjąć że zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 l. 2 u. c. w zgl. ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 dz. p. p. Zarządza się tedy na wniosek Katarzyny Czornij postępowanie celem uznania wymienionej osoby za

zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego w dniu 19 lutego 1911 w Mikołajowie n/D między wymienionym a Katarzyną Czornij za rozwiązany. Ogłasza się zatem wezwanie aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Aleksandrowi Brückmajerowi adw. we Lwowie Romanowicza 3, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego zaś wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 lipca 1922 względnie w jeden rok po ogłoszeniu niniejszej uchwały w „Gazecie Lwowskiej" sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny. Oddział VII.

Lwów dnia 13 lipca 1921. 7774

T. 415/19/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Mandiak ur. 20 listopada 1878 w Dąbrowie ad Cieszanów i tamże jako rolnik stale zamieszkały z ogłoszeniem ogólnej mobilizacji w roku 1914 wstąpił w szeregi armji austrjackiej i wedle zeznań świadków brał udział w walkach z Moskalami pod Bardyjowem w których to miał paść na polu bitwy. Od tego czasu nie dał o sobie dotąd żadnego znaku życia. Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 u. c. zarządza się na wniosek Oleny Mandiak postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo adw. dr. Ant. Dziędzielewiczowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem. Michała Mandiaka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 sierpnia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 22 grudnia 1919. 7794

T. 647/20/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Szymon Józef Wendel, syn Józefa i Anny, ur. we Lwowie 30 marca 1883 kamieniarz, we Lwowie ostatnio zamieszkały, brał udział w wojnie światowej jako żołnierz au. tr. i wedle przeprowadzonych dochodzeń zaginął w nieznany bliżej sposób w r. 1918 i nie daje o sobie znaku życia od tego czasu. Można zatem przyjąć iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 l. 2 u. c. wzgl. ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. Wobec tego na wniosek Heleny Wendel wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Zaginionego wzywa się aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. W 6 miesięcy po dniu ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne zarządzenie.

Sąd okręgowy cywilny. Oddział VII.

Lwów, dnia 23 listopada 1920. 7792

T. VI. 179/21/1. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Rudolf Gondek, syn Wawrzyńca i Franciszki, rolnik z Targowiska, powiat Bochnia, urodzony tamże 1890 przydzielony 1914 r. do 13 pułku piechoty nie daje znaku życia. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 dz. u. p. zarządza się na wniosek Stefanji Gondkowej postępowanie celem uznania wymienionego za zmarłego a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomość o zaginionym sądowi. Rudolfa Gondka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 marca 1922 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny. Oddział VI.

Kraków, dnia 6 lipca 1921. 7755

T. VI. 133/21/1. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Kurnik, syn Jana i Katarzyny, rolnik z Niedar powiat Bochnia, urodzony tamże 1884 przydzielony 1914 do 32 pułku obrony krajowej pisał ostatni raz we wrześniu 1916 z niewoli rosyjskiej. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Anny Kurnikowej postępowanie celem uznania wymienionego za zmarłego, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi. Franciszka Kurnika wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 marca 1922 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VI.

Kraków, dnia 6 czerwca 1921. 7744

T. V. 112/21/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Pilip Unijat urodzony 17 marca 1889 w Dubowcach, powiat Tarnopol, powołany na wiosnę 1919 przez wojskowe władze ukraińskie do czynnej służby wojskowej następnie wskutek przejścia armji galicyjsko-ukraińskiej za Zbrucz poszedł na Ukrainę dotychczas nie daje o sobie żadnej wiadomości co stwierdza poświadczenie zwierzchności gminnej w Stechnikowcach z 18 kwietnia 1921 i zeznanie małżonki Marji Unijat. Wedle zeznań towarzyszów broni Łukasza Unijata syna Jacka i Piotra Unijata zachorował Pilip Unijat w październiku 1919 r. w Winnicy na tyfus plamisty i jak oświadczył żołnierz sanitarny towarzyszom, miał zaginiony tamże umrzeć. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi ustawowego domniemania śmierci, przeto wdraża się na prośbę pozostałej małżonki Marji Unijat postępowanie celem uznania za zmarłego a związku małżeńskiego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. dr. Friedmannowi, adwokatowi w w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o zaginionym. Piotra Unijata o ileby żył wzywa się, aby przed wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 listopada 1922 rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.

Tarnopol, dnia 28 czerwca 1921. 7682

T. 456/20/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dmytro Stryjuk Jakowa, urodzony 21 lipca 1882 w Kniaździwrze, powiat Peczeniżyn, ożeniony 25 maja 1909 z Paraską z Ferpelaków, odszedł z wiosną 1915 z 36 p. obrony krajowej na wojnę. Ostatni raz pisał żonie 15 kwietnia 1916 poczem wszelki słuch o nim zaginął. Wedle zeznań świadków Ołeksy Hrycyka i Dmytra Węgryniuka zaginiony Stryluk w zimie 1916/17 został przy odgartywaniu śniegu na górze „Salubi" na froncie włoskim wraz z 12 towarzyszami zasypany lawiną śnieżną a usiłowania wyszukania zasypanych pozostały bez skutku. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowe domniemanie z § 24 l. 2 u. c. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 wdraża się na wniosek Paraśki Stryluk postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo kuratorowi p. adwokatowi dr. Freudelis wi w Peczeniżynie. Dmytra Stryluka Jakowa wzywa się o ile żyje aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej. Sąd na ponowny wniosek orzeknie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Kołomyja, 8 stycznia 1921. 7627

T. 449/20/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dmytra Purzego Iwana, urodzony 22 października 1887 w Krasnoile, powiat Kosów, ożeniony 21 lutego 1914 z Jeleną z Fedyńczuków, odszedł w sierpniu 1914 z 24 p. p. na wojnę, pisał żonie ostatni raz 13 września 1912 poczem wszelki słuch o nim zaginął. Wedle zeznań świadka Dmytra Tymczuka odbył on razem z zaginionym Purzegą przemarsz z Halicza pod Iwangorad, gdzie się z swoimi oddziałami rozeszli. Co się dalej stało z Dmytrem Purzegą świadek nie wie. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 dz p. p. Nr. 128, wdraża się na wniosek Jeleny Purzega postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi, albo kuratorowi p. adw. dr. Hartensteinowi w Kutach Dmytra Purzega Iwana wzywa się, o ile żyje, aby stawił się przed podpisanym Sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej, Sąd na ponowny wniosek, orzeknie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 21 grudnia 1920. 7626

T. 443/20/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Roik Jurka urodzony 20 listopada 1883 w Kanisowcach powiat Horodenka, ożeniony 29 go dnia 1903 z Małanką z D[illegible] odszedł na wiosnę 1915 z 80 p. p. na wojnę, żonie pisywał do końca roku 1915 poczem wszelki słuch o nim zaginął. Świadkowie Wasyl Stupar i Jacko Stupar zeznali, że służyli razem z zaginionym przy 4 kompanii 80 p. p. na froncie włoskim. W dniu ruskiego Nowego Roku 1916 r. poszli do ataku. Michał Roik po tym ataku do pułku więcej nie powrócił a w pułku nie można było stwierdzić co się z nim stało. Gdy zatem można przyjąć, iż zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 l. 2 u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 dz. p. p. wdraża się na wniosek Małanki Roik postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i ogłasza się wezwanie ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo kuratorowi p. adw. dr. Werberowi w Horodence Michała Roika Jurka wzywa się, o ile żyje aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu w Gazecie urzędowej Sąd na ponowny wniosek orzeknie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Kołomyja, dnia 11 stycznia 1921 7625

T. 111/21/3. Teodor Leszkonycz syn Michała i Anastazji, urodzony 23 lutego 1873 rolnik, zamieszkały w Dwernikach brał czynny udział w wojnie światowej jako żołnierz 18 p. obrony krajowej, który z upadkiem twierdzy w Przemyślu popadł w niewolę rosyjską. Przebywał na Wołyniu we wsi Wołożyn, a w marcu 1916 zachorował i odszedł do szpitalu skąd już nie wrócił. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Fedora Łeszkonycza miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. dr. Ślączce w Sanoku w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania to jest najpóźniej do dnia 1 marca 1922. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Teodora Leszkonycza uzna go na ponowny wniosek Barbary Leszkonycz za zmarłego, a jego małżeństwo z Barbarą ur. Kszczyn za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. dr. Wojciecha Ślączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 29 czerwca 1921. 7833

T. 8/21/3. Iwan Bahan, syn Stefana i Anny, urodzony w Hoszowczyku zamieszkały w Bahem, jako żołnierz brał czynny udział w wojnie światowej a pod Dęblinem w jesieni 1914 ciężko raniony kulą w krzyże i zabrany przez sanitarjuszy do szpitala od tego czasu słuch o nim zaginął. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Iwana Bahana miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. drowi Ślączce w Sanoku w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania t. j. najpóźniej do dnia 1 marca 1922. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Iwana Bahana uzna go na ponowny wniosek Anny Bahan za zmarłego, a tego jego małżeństwo z Anną Bahan za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. dr. Ślączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 25 maja 1921. 7834

T. IV. 43/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Żmuda z K[illegible] do służby wojskowej w październiku 1915 r. przy 57 p. p. został wysłany na [illegible] na front włoski, gdzie w sierpniu 1917 zginął po wybuchu miny [illegible] w [illegible] przez niego zajmowane lub w pobliżu tego stanowiska. Ostatnią wiadomość o życiu jego otrzymała rodzina od niego z początkiem sierpnia 1917 r. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci, przeto wdraża się na prośbę Maryanny Żmuda postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. adw. Władysławowi Syruczkowi w Tarnowie, wiadomości o powyż wymienionym. Piotra Żmudę wzywa się, aby przed wyżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 20 lutego 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy O. IV.

Tarnów, dnia 1 lipca 1921. 7769 2—3

Z Drukarni Wł. Łozińskiego pod zarządem Józefa Ziembińskiego.